

P. Jaroszewicz w Bukareszcie

Trwają rozmowy polsko-rumuńskie

W piątek w pierwszym dniu roboczej, przyjacielskiej wizyty prezesa Rady Ministrów PRL, Piotra Jaroszewicza w Rumunii rozpoczęły się w Bukareszcie rozmowy polsko-rumuńskie. Przed ich rozpoczęciem P. Jaroszewicz spotkał się z premierem SRR Manea Manescu.

We wczesnych godzinach rannych premier P. Jaroszewicz, któremu towarzyszyli członkowie naszej delegacji, złożył wieniec w mauzoleum bohaterów narodu rumuńskiego i ruchu rewolucyjnego.

H. Jabłoński przyjął ambasadora Gwiney

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 28 bm. na audiencji w Belwederze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Republiki Gwiney Zakariaou Toure, który złożył listy uwierzytelniające. (PAP)

E. Wojtaszek złoży wizytę w NRD

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych NRD Oskara Fischera w pierwszej dekadzie lutego br. złoży wizytę w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Minister spraw zagranicznych PRL — Emil Wojtaszek. (PAP)

„Jarkon” — modny krawiec

Codziennie można tu ubrać 1500 pań w płaszcze, prochowce, kurtki itp. I to nie tylko w Polsce, ale również ze Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, NRD i Węgier. Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Jarkon” w Jarocinie — dawniej mały warsztat krawiecki — są dzisiaj jednym z najbardziej cenionych w Polsce producentów okryć damskich i młodzieżowych.

W tym roku w „Jarkonie” uszyje się 544 000 sztuk odzieży o łącznej wartości około 700 mln złotych. Oznacza to przyrost produkcji w stosunku do roku ubiegłego o 57 000 sztuk i zwiększenie jej wartości o 75 mln złotych. Tegoroczna oferta zakładów dla odbiorców krajowych obejmuje 25 nowych modeli według własnych opracowań i 20 nowych modeli dla odbiorców zagranicznych. Szyte będą przede wszystkim płaszcze i kurtki wiosenno-letnie z wełny, elastobawełny, arizony. Przy-

SPORT

Polacy na 12 miejsc

Sandro Munari na Lancii Stratos wygrał 45 RMC

W piątek zakończył się w Monako 45 samochodowy Rajd Monte Carlo. Pierwszą na mecie trzeciego etapu zameldowała się włoska załoga Sandro Munari — Silvio Maja, jadąca na Lancii Stratos.

Od początku nocnej próby wyścigowej bardzo równo jadący Włoch kontrolował prze-

INWESTYCJE SZCZEGÓLNIIE WAŻNE DLA GOSPODARKI • II ETAP BUDOWY HUTY „KATOWICE” • ZASADY UDZIELANIA KREDYTÓW BANKOWYCH W ROLNICTWIE • PROBLEMY HANDLU ZAGRANICZNEGO

Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu 28 stycznia br. na swoim kolejnym posiedzeniu Prezydium Rządu omówiło kilka spraw dotyczących działalności inwestycyjnej oraz sposobów finansowania przedsięwzięć inwestycyjnych w państwowych gospodarstwach rolnych, a także problematyki handlu zagranicznego.

W związku z przewidywanym rozpatrzeniem przez Biuro Polityczne KC PZPR przebiegu realizacji zarówno w zeszłym jak i w tym roku inwestycji szczególnie ważnych dla gospodarki — Prezydium Rządu przedyskutowało wstępnie informacje na ten temat przygotowane przez Komisję Planowania. Zwrócono uwagę na kierunki działań, które mają na celu nadrobienie opó-

nień jakie wystąpiły na niektórych placach budowy, a przede wszystkim na sposoby i kierunki prac, które zapewnią terminowe przekazywanie do eksploatacji inwestycji bardzo ważnych dla gospodarki, a zwłaszcza przedsięwzięcie o dużym znaczeniu dla rozwoju produkcji na rynek, w tym artykułów żywnościowych.

Prezydium Rządu zapoznało się również ze sprawozdaniem komisji powołanej przez premiera w końcu ubiegłego roku dla ustalenia potrzeb związanych z inwestycjami i eksploatacją Huty „Katowice”. W 1977 r. podjęto odpowiednie decyzje, których celem jest maksymalne przyspieszenie uruchomienia w tym wielkim kombinacie metalurgicznym produkcji bardzo poszukiwanych i potrzebnych dla gospodarki wyrobów walcowanych oraz sprawne przekazywanie do eksploatacji w przewidzianym czasie pozostałych obiektów wchodzących w skład I etapu budowy. Przyjęte przez rząd ustalenia dotyczące także przygotowań do realizacji II etapu budowy Huty „Katowice”.

Na posiedzeniu podjęto uchwałę ustalającą zasady udzielania kredytów bankowych na finansowanie inwestycji w państwowych przedsiębiorstwach gospodarki rolnej. Uchwała ta stanowi integralną część nowego kompleksowego systemu ekonomiczno-finansowego jaki obowiązuje już w tego typu przedsiębiorstwach. Jego wprowadzenie stanowi realizację ustaleń przyjętych swego czasu przez Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium Rządu, w których wskazano na konieczność unowocześnienia systemu ekonomicznego oraz organizacji i zarządzania tymi przedsiębiorstwami.

Prezydium Rządu omówiło niektóre aktualne problemy handlu zagranicznego. Wskazano na potrzebę wydawniczej aktywizacji eksportu i racjonalizacji zamierzeń importowych oraz zdyscyplinowania i rytmicznego wykonywania zadań ustalonych w planach.

W Bydgoszczy i Olsztynie

Kolejne narady międzywojewódzkie

28 bm. odbyły się dwie dalsze międzywojewódzkie narady — w Bydgoszczy i Olsztynie — na których I sekretarze komitetów gminnych PZPR i naczelnicy gmin kolejnych 8 województw omówili różnorodne przedsięwzięcia zmierzające do szybszego, zgodnie z postanowieniami VI Plenum KC PZPR, rozwoju produkcji rolniczej i uruchomienia rezerw w gospodarce rolnej w bieżącym roku.

W międzywojewódzkiej naradzie w Bydgoszczy wziął udział członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Stefan Olszowski; w Olsztynie — zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, minister rolnictwa Kazimierz Barcikowski.

Kilkuset działaczy partyjnych i gospodarczych z województw bydgoskiego, pilskiego, toruńskiego i wrocławskiego na naradzie w Bydgoszczy skoncentrowało się przede wszystkim na ustaleniu sposobów jak najszybszego wzrostu produkcji zwierzęcej i lepszego wykorzystania ziemi w tych regionach.

W woj. pilskim — stawiającym na nowoczesne technologie produkcji pasz i ich suzarnictwa — upowszechniane będą m. in. doświadczenia zdobyte w wyrobie pasz tzw. pełnoporcjowych, w oparciu o koncentrat mineralno-mocnikowy „Wałczan” i słome. Więcej się tu będzie zbóż, kukurydzy i poplonów ozimych.

Zimą Tatry najpiękniejsze



Fot. — CAF

Sesja WRN w Lesznie

Gospodarność motorem działania

Główne zadania województwa leszczyńskiego w roku bieżącym oraz w całym pięcioletniu 1976—1980 omawiali wczoraj radni na V sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lesznie. Uchwalili oni plany społeczno-gospodarczego rozwoju województwa na rok 1977 oraz do końca pięcioletnia. Obradom przewodniczył Stanisław Kulesza — przewodniczący WRN, I sekretarz KW PZPR w Lesznie.

Oceniając wykonanie zadań ubiegłorocznych wojewoda leszczyński — Eugeniusz Pacia — z uznaniem wyraził się o produkcji przemysłu oraz działalności budownictwa i usług — które to działy z nadwyżką mi wykonywały zadania roku 1976. Natomiast niesprzyjająca pogoda ograniczyła plony rolnictwa, zaś nierytmiczne i niepełne dostawy materiałów budowlanych hamowały przebieg wielu inwestycji komunalnych, przemysłowych i rolniczych.

Omawiając projekt planu pięcioletniego Wojewoda podkreślił, że przyjęte kierunki rozwoju podporządkowano możliwościom potencjału województwa oraz całego kraju. Nakłady inwestycyjne w gospodarce społecznej Leszczyńskiego wyniosą do roku 1980 około 12 miliardów zło-

tych i będą o około 25 procent wyższe od nakładów w minionym pięcioletniu. Najwięcej środków finansowych i materiałów będzie przeznaczonych na rozwój rolnictwa, szczególnie na zaopatrzenie wsi w wodę oraz na regulację stosunków wodnych w glebach. Innymi działaniami gospodarki województwa, które odczują zastrzyk środków będą budownictwo mieszkań, przemysł, gospodarka komunalna oraz transport. Między innymi w Lesznie będzie budowana jedna z pierwszych w kraju, nowoczesna baza przeładunkowa towarów masowych; dzięki niej zlikwiduje się „szczyty” przeładunkowe, zapewni regularność dostaw węgla, cementu, kruszywa, nawozów i innych towarów masowych. Hie-

Dokończenie na str. 2

od GROSU tygodnia

Konsekwentnie i skutecznie

Kiedy w piątek Edward Gierek powracał do kraju po czterodniowej wizycie w Indiach i krótkim pobycie w Iranie, skierował kilka przyjacielskich depech do przywódców krajów, nad którymi przeleżał. W tym dyplomatycznym zwyczaju objawiło się coś więcej niż kurtuazja. Te depechy uprzytomniały nie tylko fakt, jak technika w polityce skracza odległości, jak idea umiłowania pokoju przybliżyła sobie narody, ale również i to, że Polska ma w świecie wielu przyjaciół.

Taki stosunek do nas nie zrodził się oczywiście z okazji jednorazowej wymiany okolicznościowych pozdrowień czy wizyt. Klimat ten stworzyliśmy wieloletnią, konsekwentną polityką wewnętrzną i międzynarodową, której wykładnią jest na równo dobro człowieka jak i narodów. W tych najważniejszych dla świata sprawach umiemy się porozumieć z wieloma partiami także spoza wspólnoty socjalistycznej.

Potwierdzone to znów teraz zostało trwałością i owocnością związków, które łączą dwie odległe stolice — Delhi i Warszawę. W obu narodach żyją niegdyś koncepcje wzbogacające praktycznie zasadę

współistnienia i współpracy: doktryna indyjska — Panca Szila i polska propozycja strefy bezatomowej w Europie. Z obu tych stolic wywiodą się kolejne inicjatywy na rzecz pokojowego współistnienia i współpracy, wzbogacając proces odprężenia w stosunkach międzynarodowych.

Teraz znów z Delhi popłynął jednobrzmiący głos polsko-indyjski, uzupełniając mozaikę obecnych działań radzieckich — i innych krajów — dla pokoju. Głos Polski: „Myślę, że jednym z najważniejszych zjawisk naszych czasów jest kształtowanie się wielkiej koalicji sił pokoju, którą tworzą kraje socjalistyczne, kraje niezaangażowane i postępowe ruchy społeczne oraz w której jest miejsce dla każdego państwa i każdego ruchu, rozumiejących nadrzędność tej ogólnoludzkiej sprawy”. Głos Indii: „W świecie współczesnym niezależność narodowa i współzależność międzynarodowa są rzeczą nieuchronną. W Europie podjęto poważne kroki w kierunku odprężenia. Mielimy nadzieję, że proces będzie trwał i że zlagodzenie napięcia obejmie także inne regiony”. Mówili to: Edward Gierek i Indira Gandhi, dając dowód, że dla Polski i Indii nie ma odległych krajów i spraw, że obu narodom

bliskie jest wszystko, co służy umocnieniu pokoju na świecie.

W indyjsko-polskich stosunkach służy temu nie dyplomatyczna deklaracja lecz realia powszedniej współpracy: obustronna wymiana, bliskich sobie, poglądów, wymiana handlowa, kulturalna i naukowa (podpisano właśnie kolejne takie długoterminowe umowy), współdziałanie dla rozwoju gospodarki obu krajów.

„Największe znaczenie, naszym zdaniem, ma budowa rzeczywistej równoprawnych stosunków, pozbawionych wszelkiej dyskryminacji, sprzyjających swobodnemu przepływowi technologii i technik, odpowiadających żywotnym potrzebom rozwoju — powiedział E. Gierek podczas pobytu w Indiach. — Taką właśnie współpracę gospodarczą, opartą o zasady równoprawnego partnerstwa, kształtujemy i pragniemy maksymalnie rozszerzać z krajami rozwijającymi się. Jej podstawowym założeniem jest partnerstwo w gospodarczym wzroście, w realizacji industrialnych i naukowo-technicznych aspiracji, w rozwiązywaniu problemów dynamicznego rozwoju”. Powiedziane to zostało nie tylko do Indusów. W ten sposób przywódca naszego narodu i partii przytoczył zasady polskiej polityki zagranicznej, której zarys sformułował już w Manifestie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Odtąd jest ona prowadzona konsekwentnie i skutecznie rozwijana. Takie jest polskie zrozumienie współdziałania narodów oraz współistnienia.

ZBILUT SEK

Dokończenie na str. 7

Protokół o współpracy dziennikarzy Polski i ZSRR

23 bm. w Warszawie podpisany został protokół o współpracy między Stowarzyszeniem Dziennikarzy Polskich i Związkiem Dziennikarzy ZSRR na 1977 r.

Główne zadania tegorocznej współpracy wiążą się z działalnością w dziedzinie popularnej uchwali VII Zjazdu PZPR i XXV Zjazdu KPZR, prezentowaniem osiągnięć społeczeństw obu krajów w budownictwie socjalistycznym i komunistycznym oraz aktywnym udziałem w przygotowaniach do obchodów przypadających na bieżącym roku 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Program przewiduje też pogłębienie bezpośrednich kontaktów między dziennikarzami poszczególnych redakcji gazet, czasopism, radia i telewizji. (PAP)

Wypowiedź K. Waldheima

Przed podróżą na Bliski Wschód

Sekretarz Generalny ONZ, Kurt Waldheim, oświadczył, iż jego podróż na Bliski Wschód ma na celu poszukiwanie środków przełamania obecnego impasu oraz wznowienie rokowań zmierzających do doprowadzenia pokoju na Bliskim Wschodzie. Waldheim udzielił wywiadu przedstawicielowi telewizji kairskiej przed rozpoczęciem swojej podróży na Bliski Wschód.

Uważam — powiedział sekretarz generalny ONZ — że obecnie na Bliskim Wschodzie zarysowuje się ogólne dążenie powrotu do stołu konferencyjnego. Waldheim dodał, że do rozwiązania pozostają także kwestie, jak data konferencji genewskiej, porządek obrad oraz sprawa kto w konferencji będzie uczestniczył. (PAP)

Ogólnopolska akcja MO i PR

Bezpieczeństwo dzieci na drogach

Piątek i sobota to dni szczególnej aktywności Milicji Obywatelskiej, ORMO, aktywności społecznej — zmierzającej do stałego podnoszenia bezpieczeństwa na drogach. W tej ogólnopolskiej akcji, podjętej przez służby drogowe MO wspólnie z Polskim Radiem, zwraca się baczna uwaga zwłaszcza na dzieci i młodzież.

W województwie kaliskim wczorajszy dzień należał do spokojnych. Kierowcy jeździli po prostu wolniej i ostrożniej, uświadamiając sobie niebezpieczeństwo wynikaające z kapryśnych styczniowej aury.

Na drogach Konińskiego — jak poinformowano nas w tamtejszej Komendzie Wojewódzkiej MO — panował spokój. Prócz zwyczajnych działań prewencyjnych zorganizowano w Koniinie czynny przez dwa dni bezpłatny punkt ustawienia świateł.

Po zapadnięciu zmroku, biorący udział w akcji na terenie w województwa leszczyńskiego zajęli się przede wszystkim kontrola prawidłowego oświetlenia pojazdów po ruszających się po drogach tego województwa. Są one wszystkie przejezdne, ale niektóre odcinki pokrywa goleń.

W województwie pilskim, jak awizowali nam czytelniczki nie na wszystkich drogach było bezpiecznie. O godzinie 7.30 rano bardzo nie-

Przeobrażenia społeczno-gospodarcze w statystyce

Szósty rok dekady lat siedemdziesiątych

Rok miniony to szósty już odcinek drogi, którą zmierza Polska ku realizacji podstawowych celów strategii rozwojowej kraju, przyjętej na dekadę lat siedemdziesiątych przez dwa kolejne Zjazdy partii. Bezprecedensowe w przeszłości trzydziestoletniej historii Polski Ludowej wyniki społeczno-gospodarcze lat 1971-75 odbiły się szerokim echem w świecie, budząc podziw i szacunek dla podjętego przez naród polski wysiłku. Z tym większym zainteresowaniem patrzy się dziś na dalszy rozwój kraju nad Wisłą i oczekuje odpowiedzi na nurtujące pytanie: czy utrzyma narzucone sobie tempo?

Obrachunek z kolejnego odcinka dekady przynosi komunikat Głównego Urzędu Statystycznego o rozwoju gospodarki narodowej i o wykonaniu Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego w 1976 roku. Analiza zawartych w nim liczb jest odpowiedzią na wyżej postawione pytanie. Brzmi ona: wysoki rytm rozwoju społeczno-gospodarczego Polski utrzymuje się. Towarzyszą temu stwierdzeniu nieodparte fakty.

Jest takim faktem dalszy wzrost dochodu narodowego o prawie 7,5 procent, jest takim faktem wysoki wzrost przychodów pieniężnych ludności i podniesienie się płacy realnej. Jest takim faktem blisko siedmioprocentowy wzrost społecznej wydajności pracy, mierzonej wartością do chodu narodowego wytworzonego, jaka przypada na 1 czynnego zawodowo obywatela w sferze produkcji materialnej. Jest takim faktem rosnące w szybkim tempie spożycie dóbr materialnych (o 8 procent) z

jednej strony i spadek nakładów inwestycyjnych na środki trwałe — z drugiej; świadczą o tym, że rok 1976 za inauguruje zmiany w strukturze dochodu narodowego na rzecz spożycia. Są takim faktem wzrost produkcji w przemyśle o 10,7 procent i pomyślnie symptomy wskazujące na poprawę jej struktury, bowiem ta na rynek i na eksport rosła szybciej niż przeznaczona na inne cele; wyższy przy tym ponad przeciętną wzrost produkcji miał miejsce w takich gałęziach, jak przemysł elektromaszynowy (zwłaszcza precyzyjny), elektrotechniczny i elektroniczny, przemysł meblarski — efekt trzech nowych fabryk mebli w Białymstoku, Jarocinie i Ostrowi Mazowieckiej; przemysł włókienniczy i odzieżowy, ceramiki szlachetnej i szklarski. Wydłużenie się listy wyrobów ze znakiem jakości o dalsze dwa tysiące nowych pozycji świadczy o pomyślnym pokonywaniu coraz wyższych ustawianych przed producentami poprzeczki wymagań.

Skoro jest tak dobrze, skąd biorą się kłopoty? Bo przecież są i nie chowa się ich w zanadrzu. Niesie je ze sobą i będzie niósł nieuchronnie wysoki rytm życia gospodarczego kraju. Są wkalkulowane w cenę postępu przez każdy kraj ubiegający się o miejsce w światowej czołówce. Są wypadkową nie tylko zmieniających się warunków wewnętrznych ale i koniunkturalnej huśtawki na zagranicznych rynkach. Bo równanie w górę nikomu nie przychodzi łatwo.

Trudności z zaspokojeniem popytu na szereg artykułów tak żywnościowych, jak i nieżywnościowych także nie spadają jak grom z jasnego nieba. Gorsze lata w rolnictwie niesły przecież ze sobą ich za powiedź, a rozdrobniona gospodarka chłopska nie była na tyle silna, by wskutek kurczenia się paszowych źródeł (i mimo pomocy z importu) stać się czołową siłą w produkcji mięsa i jego przetworów. Ogromne środki inwestycyjne, jakie w tym pięcioleciu kieruje się na ten dział gospodarki narodowej, to oczywiście poważne antidotum na te trudności. Ale by dały efekty — potrzeba czasu. Bo wprowadzić ziemię może rościć więcej, ale nie jest to możliwe z miesiąca na miesiąc, ani nawet z roku na rok.

Wizyta węgierskich parlamentarzystów

Na zaproszenie Marszałka Sejmu PRL przybyła dziś do Polski delegacja Zgromadzenia Narodowego Węgierskiej Republiki Ludowej z przewodniczącym zgromadzenia członkiem Biura Politycznego Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej Antalem Apro.

Pobyt w naszym kraju gości węgierscy rozpoczęli od Katowic. Na spotkaniu w Izbie Miejskiej Województwa PZPR zostali oni zapoznani z głównymi problemami społeczno-gospodarczymi tego regionu.

Delegacja zwiedziła także Fabrykę Samochodów Małolitrażowych w Tychach, kopalnię węgla kamiennego „Leńin” oraz Hutę „Katowice”. (PAP)

Z obrachunku roku 1976 wypada wydobyc kolejne fakty. Oto mimo znacznego spadku w tym okresie skupu żywności, dostawy mięsa i przetworów wzrosły o 3,5 procent. Złożyły się na to trzy czynniki jako pochodne podjętych decyzji rządowych: racjonalniejsze przetwórstwo surowca, ograniczenie eksportu, import ponad 40 000 ton mięsa. Wzrosły przy tym wydatki na dostawy makaronu i kasz, serów, jaj i masła, a w grupie wyrobów przemysłowych dostawy wszelkiego rodzaju tkanin, automatów pralniczych, magnetofonów, radioodbiorników stereofonicznych, telewizorów kolorowych, samochodów itp. A trzeba pamiętać, że nie powiększyły się jeszcze swego ostatniego słowa nowo uruchomione, bądź będące w budowie zakłady produkcyjne.

Na pełny sukces nie pracuje się rok czy dwa. Ofiarą pracy polskiego narodu w roku ubiegłym jest kolejną cegiełką w dekadzie lat siedemdziesiątych, kolejnym wpisem na koncie przeobrażeń społeczno-gospodarczych, które każdego dnia przybliżają drogę do urzeczywistnienia się strategicznych celów tego dziesięciolecia. Na obrachunek minionego roku można więc patrzeć z podniesionym czołem. Rok ten bowiem nie zatrzymał Polski w miejscu.

WIESŁAWA ŁASKOWSKA

Z Kalisza

Słowarzyszenie Włókienników najlepsze w kraju

Duże zasługi w rozwoju przemysłu włókienniczego posiada Kaliski Oddział Włókienników Polskich. Od lat zajmuje czołowe miejsce we współzawodnictwie między podobnymi oddziałami terenowymi. Za trzykrotnie uzyskanie pierwszego miejsca w tej rywalizacji rok po roku otrzymał kaliski oddział w własność proporzec Zarządu Głównego Stowarzyszenia Włókienników Polskich.

W szerokiej działalności stowarzyszenia największą wagę przykładają do upowszechniania postępu technicznego, gospodarowania surowcami i systematycznej poprawy jakości wyrobów włókienniczych. Jak nas poinformował prezes kaliskiego oddziału SWP z-ca dyr. do spraw produkcji w Fabryce Wyrobów Runowych „Runotex” — Bronisław Boss — służą temu organizowane

Pod banderą PZM

Jeżeli informuje Polska Żegluga Morska — 28 bm. w japońskiej stoczni w Kobe odbyło się podniesienie polskiej bandery na nowym statku — m/s „Turoszów”, zbudowanym dla tegoż armatora. Jest to już czwarty z serii tzw. „pana maxów” i przystosowany jest do przewożenia towarów masowych, głównie węgla, rudy, surowców chemicznych i zboża. Podobnie jak trzy poprzednie tego typu jednostki — może swobodnie przepływać przez Kanał Panamski z pełnym ładunkiem.

Rośnie autorytet WPK

Komunisty — A. Malagugini został wybrany członkiem Trybunału Konstytucyjnego Włoch. Na wspólnym posiedzeniu obu izb parlamentu Włoch za jego kandydaturą głosowała absolutna większość deputowanych i senatorów. Prasa włoska podkreśla, że wybór członka WPK do tego ważnego or-

Premie za jakość sankcje za brakorobstwo

W ślad za decyzjami rządu w sprawie dalszej poprawy jakości wyrobów przemysłowych, podjęte zostały ostatnie postanowienia dotyczące systemu zachęt materialnych w zakładach pracy dla polepszenia jakości oraz sankcji za niedbalstwo i brakorobstwo.

Wytoczne ministra pracy, plac i spraw socjalnych zapowiadają przeprowadzenie w zakładach szerokiego przeglądu stosowanych dotychczas form wynagradzania i premii w podjęciu skuteczności ich oddziaływania na jakość.

Tę weryfikacją będą objęte wszystkie grupy pracowników zatrudnionych na odcinkach, które mają wpływ na jakość produkcji. Analizie zostaną poddane formy wynagradzania pracowników niezależnie od zajmowanych przez nich stanowisk.

Wyniki przeglądu staną się podstawą doboru takich form wynagradzania i innych zachęt materialnych, które będą skutecznie pobudzać do dobrej roboty. Wprowadza się np. obowiązek łączenia kryteriów ilościowych i jakościowych wynagradzania w dziedzinie tam, gdzie wytwarzane są wyroby o różnych gatunkach.

Przewiduje się wprowadzenie w regulaminach zakładowych zmian w formach i kryteriach premiowania. Premie mają być bardziej niż dotychczas zróżnicowane, a najwyższe będzie się przynależały za wyroby, które uzyskały znak jakości.

Wreszcie — zakładowy fundusz nagród. Tu, jak wiadomo, przepisy wyraźnie stwierdzają, że zawinione przez pracownika pogorszenie jakości lub wadliwe wykonanie wyrobów pociąga za sobą zmniejszenie, a nawet utratę „trzy-nastki”. Związek między wysokością tej nagrody a jakością produkcji powinien być obecnie wyraźnie sprecyzowany w regulaminach zakładowych.

Jakość produkcji powinna być podstawą awansowania, przeszerowywania pracowników oraz powierzenia im rób bardziej złożonych, a więc wyżej płatnych. Pracowników notorycznie zaniedbujących swe obowiązki, powodujących powstawanie braków, reklamacje odbiorców itp. należy — zgodnie z wytycznymi ministra pracy, plac i spraw socjalnych poddać ponownie egzaminowi z umiejętnością teoretycznych i praktycznych oraz zaszerogować odpowiedzialność do wyników tego sprawdzianu, a więc do rzeczywistej posiadanych kwalifikacji. Równocześnie wyraźnie podkreśla się odpowiedzialność dozoru za jakość produkcji. Wyniki w tej dziedzinie mają być podstawą decyzji o przesuwaniu personelu kierowniczego i pracowników samodzielnych na wyższe stanowiska, jak również o podwyżkach ich plac. (PAP)

Sesja WNT w Lesznie

Dokończenie ze str. 2

rarchia potrzeb zdecydowała o tym, gdzie najpierw będą budowane bloki, przedszkola, szkoły i placówki służby zdrowia. Na ochronę zdrowia, oświaty i kulturę przeznaczają się w tym pięcioleciu kilkaset milionów złotych.

Radni występujący na sesji podkreślali konieczność gospodarnego wykorzystania wszystkich środków pieniężnych i materialnych. „Każda inwestycja złotówka musi procentować” — stwierdzono. Nie tylko wielkość nakładów lecz sposoby ich zagospodarowania decydują o postępie w produkcji oraz jakości życia mieszkańców miast i wsi Leszczyńskiego. Akcentowano potrzebę poprawiania jakości usług dla rolników oraz lepszego zaopatrywania ich w środki produkcji. „Szanaować czas rolnika” — ten postulat muszą sobie wziąć do serca wszyscy pracownicy zaplecza usługowego rolnictwa. Wtedy wieś odwdzięczy się obfitymi planami rosin, większymi dostawami zwierząt rzeźnych, owoców i warzyw.

Gospodarność musi być motorem każdego działania. Jak będą realizowane plany, tak będzie ocena województwa leszczyńskiego w oczach najwyższych władz w państwie, takie będą korzyści wszystkich leszczan i każdego z osobna. (tt)

ganu władzy państwowej, sprawującego konstytucyjną kontrolę nad parlamentem, świadczy o autorytecie WPK.

Protest członków SPD

Przeszło 10 000 członków i aktywistów SPD złożyło podpisy pod o-

Krótko

świadczeniem, protestującym przeciwko dyskryminacji politycznej osób o poglądach postępowych w urzędach państwowych. Oświadczenie zawiera żądanie zmiany reakcyjnej ustawy o zakazie zatrudniania w aparacie państwowym osób o takich poglądach.

Debata w Kongresie USA

W Kongresie Stanów Zjednoczonych rozpoczęła się debata nad

Apel OJA

Sekretarz generalny Organizacji Jedności Afrykańskiej (OJA) W. E. Mbumba wystąpił z apelem o utworzenie afrykańskich sił obrony w celu odparcia agresywnych aktów reżimów rasistowskich.

Starcia z policją w Madrycie

Grupy terrorystów zaatakowały w piątek policję w co najmniej 10 punktach Madrytu. Użyto bomb oraz broni maszynowej. Zginęło pięciu policjantów, a jeden został ranny.

POGODA

Miejscami opady deszczu. Temperatura minimalna od minus 2 do plus 3 stopni, maksymalna od 0 stopni do 6 stopni.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Plechocki

2 STRONA

GŁOS — 29/30 I 1977

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SP. OLDZIELNI WYDAWNICZEJ

Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofa, Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony:

600-41 łączą wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-43. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

„PRASA — KSIĄZKA — RUCH”

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł) kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). Indeks nr 35029.

U-4

Sztafeta pomocy wyzwolicielom

Zimowe dni będące rocznicami wyzwolenia poszczególnych miejscowości Wielkopolski skłaniają do wspomnień. Najczęściej przez wija się w snutych wspomnieniach motywy pierwszego czołgu, przed którym cmychneł ostatni hitlerowiec, pierwszego żołnierza z pepeszą, swym pytaniem „Giermanca niet?” potwierdzającego kres niemal dwóch tysięcy dni niewoli. Ale są i wspomnienia pełne dramatyzmu: wycieknięcia w wyniku gwałtownych starć; żołnierskiej śmierci kogoś nieznanego a jakże bliskiego; ratowania rannych... A także utrwalające ślady ówczesnej aktywności.

„Wiedziałem że na skrzyżowaniu dróg zostało trzech Niemców z „panzerfaustami”, więc opowiedziałem Rosjanom tłumacząc gestami, a potem pokazałem jak mają obchodzić”

„Całe popołudnie i pół nocy remontowaliśmy most, żeby mogli przejechać ciężkie tanki”.

„Mój mąż, jeszcze wówczas narzeczony, wszedł na wierzchołek czołgu, aby im pokazać drogę przez las. Bałam się o niego, potem nawet, zanim wrócił ryczałam jak na pogrzebie, ale przed ich odjazdem próbowałam się uśmiechać i żartować”.

Powie ktoś: drobiazgi, incydenty. Oczywiście. Tylko że z tych permanentnie powtarzających się incydentalnych drobniostek, powstawała ciągłość pomocy. Nie było jakiejś wagi dla wojsk pancernych. Zwalniała ich awangarda — kilku czołgów, na których jechało po paru żołnierzy.

Dobowe trasy tych zagonów sięgały 70 (czasami więcej) kilometrów. O ile jednak musiałyby stać się wolniejsze, gdyby pancernym zagonczykom przy szło działać w rzeczywistym osamotnieniu wobec wroga? Gdyby nie pomoc ludności wskazującej zasadzki przeciwnika, objadły jego gniazda oporu; gdyby nie wsparcie niezliczonych saperów towarzyszących czołgom, masowemu uczestnictwem mieszkańców miejscowości nad Wartą, Notecią, Prosną w budowie mostów.

Ta aktywność polska znajduje swe odbicie także we wspomnieniach i relacjach radzieckich wyzwolicielek. Kiedyś już przytaczałem na łamach „Głosu” opinie dowódcy 44 brygady pancerniej gwardii, że gdyby mieszkańcy Gniezna nie ostrzegali docierających pod miasto czołgów radzieckich o za-

sadkach hitlerowców — brygada mogłaby stracić w toku nocnej akcji ulicznej swoje czołgi. Jeśli jednak prześledzić całą trasę rajdu tejsze brygady znad Wisły przez dorzecze Warty, pomoc okazana jej przez gnieźnian nie jest wcale odosobniona. W relacjach czołgistów pojawiają się postacie wielu polskich pomocników.

Chłopaka o pseudonimie „Kozak”, który wieczorem 17 stycznia poprowadził „spokojnymi skrótaami” podjazd brygady znad Rawki do Łowicza. Trójki Polaków, którzy zwiadowcom brygady pomogli zabezpieczyć przejścia przez pas umocnień niemieckich rozbudowanych wzdłuż Kanału Ślepińskiego. „Starca niewysokiego, z rudawym od tytoniu wosem” który powiódł brygadę między jeziornym przesmykiem koło Anasztazewa, skracając jej drogę ku Gnieznu o wiele kilometrów. Mieszkańców okolic Kiszkowa, których informacje spowodowały atak jednego z batalionów brygady na niewielkie lotnisko, gdzie zniszczono nie tylko multum samolotów niemieckich, ale także ze zdobytymi zasobami benzyny lotniczej. Przewodnika, który nocą na 23 stycznia poprowadził oddział przedniej brygady pod Oborniki, informując gdzie na przedpolu są zasadzki minowe...

To tylko kilka ogniw sztafety polskiego współdziałania na rzecz 44 brygady pancerniej gwardii. Jednakże ta brygada, torująca drogę na zachód 11 korpusowi pancernemu gwardii, nie miała wyjątkowego pod tym względem szczęścia.

Drugim w 1 armii pancerniej gwardii gen. Michała Katukowa był 8 korpus zmierzający z przyczółka nad Wartą pod Uniejowem, wywalczony 19 stycznia 1945 roku, mający nacierać wprost na Poznań po osi tnącej kołskie kolano rzeki. Lecz Koło, choć pozostające na uboczu tego cicia, było węzłem oporu znacznych sił przeciwnika. Toteż zanim jeszcze na przyczółek uniejowski zaczęły się przenosić główne siły korpusu, Kołem zajęli się zwiadowcy sławnego nie tylko w całej armii Andronika Manukjana. Oto opis owej akcji, zaczerpnięty od działającego przy 8 korpusie korespondenta wojennego Fabiana Garina:

„19 stycznia wódz naczelny przekazał nam podziękowanie za Łódź, 20 za Koło. Ale jeszcze uprzednio przebywał w Kole Andronik Manukjan ze swymi żołnierzami. Przebrali

się w cywilne ubrania i oddział poszedł — jak to się mawia „wypełnić zadania”. Po drodze napotkali dwie polskie dziewczyny. Chłopcy wypytują a one nie rozumieją. Zaczęli sobie pomagać rękami: trzy gesty, dwa słowa rosyjskie, jedno polskie, jedno niemieckie. Dogadali się. Dziewczyny przeprowadziły Manukjana do samego Koła... Jeszcze tejsze no cy Manukjan powiódł tą drogą brygadę, a nim zdobyto Koło, ruszył na Konin”.

Co więcej, po południu 20 stycznia — kiedy trwały jeszcze walki o Koło (opanowane od wschodu przez grupę szybką 5 armii uderzeniowej, a od zachodu przez poprowadzoną szlakiem dwóch polskich dziewcząt 19 brygadę katukowców), kiedy Niemcy wyparali przez 1 brygadę pancerną gwardii z Konina, usadowieni jednak na północnym brzegu Warty bronili wciąż dostępu ku szczytkom tamtejszego, wysadzonego przez siebie mostu — za sprawą Polaków otwarta już została droga szybkiego ruchu pancernego na Wrześnię, Poznań. Wskazany bowiem przez Polaków bród na Warcie pod Sławskiem (7 km na zachód od Konina) pozwolił zrezygnować z czasochłonnej budowy mostów. W południe 22 stycznia całość sił korpusu była już pod Poznaniem. Przy tym lewostronny podjazd, który dotarł wówczas do Krzesin, poprowadzony został „przez dwójkę Polaków, ojca i syna” ku nieobsadzonemu właśnie przez hitlerowców odcinkowi Warty pod Czapurami. Tu już o zmierzchu powstał pierwszy przyczółek, w nocy — przy walnej pomocy mieszkańców Czapur, Babek, Wiórka — zaczęto budować doraźne przeprawy dla cięższych wozów bojowych, a następnego dnia mosty. Po nich 24 i 25 stycznia przeszły Wartę wszystkie siły 1 armii pancerniej gwardii. I lu tego były już nad Odrą!

Podobnie efektywnej pomocy doznawali czołgisci innych związków pancernych nacierających przez obszary Wielkopolski. Przez mieszkańca Śremu został uratowany most na Warcie, jakże cenny dla oddziału przedniego 11 samodzielnego korpusu pancernego. Polacy towarzyszyli oddziałowi przedniemu 4 armii pancerniej podczas szturmów Odolanowa; z bronią w ręku zapobiegli wejściu znaczniejszych sił niemieckich do Ostrowa, Krotoszy — miast leżących poza głównym ciosem tejsze armii, polscy prze wodnicy z Chodzieży byli na czołgach 2 armii pancerniej gwardii, które pierwsze przedostaly się za Ujściem poza fortyfikacyjny „rygiel notecki”, a mieszkańcy Czarnkowa mieli swój udział pomocy w szybkim przełamaniu przez główne siły tej armii najbardziej południowego odcinka „Walu Pomorskiego”.

Większość spośród polskich pomocników pozostaje anonimowa. Tym bardziej jednak warto sobie uświadamiać ilu ich było.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

KSZTAŁTOWANIE KRAJOBRAZU

Łatwo powiedzieć: koncepcja zagospodarowania przestrzennego województwa poznańskiego. Trudniej już to sobie wyobrazić, a jeszcze trudniej — wykonać. Przyjrzyjmy się koncepcji, pomijając sam Poznań, o którym niedawno w tym kontekście pisaaliśmy.

O ile w mieście mamy do czynienia przede wszystkim z

cją trudną i pracochłonną. Jeżeli na przykład architektowi stawiają zadanie opracowania planu dla miasta liczącego 750 tysięcy mieszkańców, to mniej więcej wiadomo, czego ile dla takiego miasta potrzeba we wszystkich dziedzinach. Można wprowadzić tu i ówdzie poczynić odstępstwa, ale wszystko to musi się mieścić w pewnych ogólnie przyjętych

podarczych, magazynów na paszę i skup. dróg dojazdowych, suszarni itp., optymalna lokalizacja tych obiektów i — co za tym idzie — rozpisanie tego wszystkiego na poszczególne gminy — to tylko niektóre problemy do rozwiązania przy tworzeniu planu. Oczywiście, bezpośredni jego autorzy muszą korzystać z danych dostarczonych przez wszystkie niemal resorty gospodarowania.

Koncepcja rozwoju województwa polega na tym, że wytworzyło się 5 obszarów intensywnie gospodarki rolnej: zespół obornicko-szamotulski sięgający pod Poznań i Pniewy, rejon Grodziska, Lwówka i Buku, rejon gnieźnieński od Pobiedzisk do Wrześni, rejon średzki i rejon śremski, który stanowi część terenów znajdujących się także na obszarze województwa leszczyńskiego. Poza tym istnieją większe obszary leśne: w dolinie Warty od Nowego Miasta z Parkiem Narodowym do Mosiny, obszar Puszczy Zielonki do Murowanej Gośliny i dalej sięgający Puszczy Nadnoteckiej. Trzeci obszar w okolicach Sierakowa, stanowiący część kompleksu w województwie piłskim.

Z kompleksami leśnymi i wodnymi ściśle się wiąże program turystyczny województwa. Plan wyodrębnia kilka rejonów podzielonych na dwie kategorie atrakcyjności. Pierwsza ma tylko rejon Sierakowa-Chrzypiska, druga natomiast Kórnik — Zaniemyśl, tereny między Pobiedziskami i Murowaną Gośliną, okolice Skoków i okolice Nowego Tomia.

Plan rozwoju uwzględnia wszystko, co się wiąże z ochroną środowiska naturalnego, a nie sa tereny, na których środowisko będzie szczególnie chronione. Architekti nazywają je w swoim języku „obszarami obostrzonych uwarunkowań inwestycyjnych”. Do takich obszarów zaliczono dolinę Warty od południowych granic województwa aż do Poznania oraz okolice Nowego Tomia, Pniew i Gniezna. Przede wszystkim chodzi tam o zasoby wodne, o zachowanie czystości wody, a nie tylko. Gospodarka wodna zajmuję szczególne miejsce w planie zagospodarowania. Nasz region nie należy do bogatych w wodę, a rozwój cywilizacji powoduje ciągłe zwiększanie zapotrzebowania na ten podstawowy i życiowy surowiec. Nie tylko przemysł pochłania olbrzymie ilości wody. Również rolnictwo potrzebuje jej coraz więcej, zwłaszcza, że jest ono coraz intensywniejsze. Obok zbiornika retencyjnego w Jeziorisku planuje się budowę wielu lokalnych systemów zaopatrzenia w wodę i jej gromadzenia.

W województwie poznańskim kształtuje się obecnie kilka regionalnych ośrodków rozwoju: Gniezno i dalej idąc ruchem wskazówki zegara — Września, Środa, Śrem, Grodzisk, Pniewy, Szamotuły i Oborniki. W tych też miastach (z wyjątkiem Środy), dodając jeszcze Nowy Tomia i Kamieniec, znajdują się tereny koncentracji zadań inwestycyjnych, co nie znaczy, że gdzie indziej inwestycji nie będzie. Na mapie Poznańskiego istnieje bowiem jeszcze kilkanaście punktów koncentracji zadań inwestycyjnych o wartości powyżej 50 milionów złotych.

Plan zagospodarowania przestrzennego województwa poznańskiego, notabene mający opinię planu opracowanego wzorowo, zawiera bardzo dużo danych w różnych dziedzinach. Poczawsz

Dokończenie na str. 6

MARIAN FLEJSIEROWICZ

*) „Poznańskie miasto z rozmachem”, „Głos” nr 10 144 27 — 28 XI 1976 r.

STRONA

GŁOS — 29/30 I 1977

Okruszek ze świata

Małe notatki w prasie jak okruszek dla ptaszka. Czytam: po przeszło siedmiu latach życia z przeszczeniowym sercem zmarł w klinice kardiologicznej W. E. Paul. Za trzymałem się, zamysliłem. Zaledwie kilkanaście słów o sprawie, która około dziesięć lat temu niemal podzieliła świat. Zaledwie kilkanaście słów z kronikarskiego obowiązku. Jednak około dziesięciu lat temu na doktora Barnarda posypały się prawdziwe gromy, zaś moralistki wszelkich orientacji podnieśli takie larum, że wydawało się, iż mogą zagłuszyć skutki moralne wybuchu pierwszej bomby atomowej w Hiroszimie. Dziś lekarze w różnych klinikach świata przeszczepiają serca niemal taśmowo, z większym lub mniejszym powodzeniem, w zupełnej ciszy, bez zainteresowania, a ludzie żyją sobie z przeszczepionymi sercami i potem, też w ciszy, umierają jak zwykli śmiertelnicy. Przedostanie się wiadomości o śmierci W. E. Paula należy zawdzięczać raczej temu, że żył najdłużej z przeszczepionym sercem.

Na tym tle można sobie dywagować.

O przemijaniu życia — włącznie. Ale chyba trzeba i należy chwilę poświęcić zagadnieniu kroków milowych w rozwoju cywilizacji, a może i przede wszystkim temu, że nawet szokujące osiągnięcia jakże szybko dziś powszednieją. Cóż to jest — powiada dziś lekarz, doradzając choćemu na przykład operację żołądka — przecież to zabieg kosmetyczny. Cóż to za wydarzenie — myśli sobie człowiek ulicy — czy tając pospiesznie doniesienie o kolejnej wizycie człowieka w kosmosie.

Tymczasem wokół nas dzieją się rzeczy nieprawdopodobne. W ciągu zaledwie trzydziestu dwóch lat, a raczej w ciągu niespełna dwudziestu dwóch lat, choć wielokrotnie kilka ważnych kroków milowych, które są znamiennymi chwilami obecnych i które po-
wsze czasy, jak długo bę-

dzie trwać życie na planecie Ziemia, będą wymieniane we wszystkich podręcznikach i w każdym druku. W roku 1954 ruszyła pierwsza atomowa elektrownia w roku 1958 poleciał w kosmos pierwszy człowiek, na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych pojawiły się komputery, a w roku 1966 dokonano pierwszej transplantacji serca. Fakty te znajdują

się w równym szeregu z takimi faktami, jak wynalezienie ognia, koła, maszyny parowej i jak odkrycie Archimidesa, Kopernika, Newtona.

Nie wiem, czy akurat człowiek świata — wciąż głodzący i bezustannie szukający warunków dla jakiejś takiej egzystencji — zastanawia się, w jakiej epoce żyje i jak ta epoka jest paradoksalnie wspaniała. Są bowiem ogromne rzesze ludzi, które na skutek warunków nie mogą przekroczyć okrutnej barie-

ry trzydziestu lat życia. Są ludzie, którzy gdzieś na Archipelagu Indonezyjskim za dar ognia czczą bóstwa i oddają im w darze swoje dzieci. I właśnie każdy taki krok milowy człowieka współczesnego w wypadku i podkreśla jeszcze głośnie, ile jest jeszcze spraw na naszej planecie do pilnego załatwienia i natychmiastowego rozwiązania. A z drugiej strony

nieobecne są współczesnemu człowiekowi idee transplantacji głowy, jak i nieobecne są pytania o granice ludzkich możliwości.

Kiedy się nad tym zastanawiam, kiedy próbuję na wet po amatorsku jakoś zdać sobie z tego wszystkiego sprawę, mimo woli kieruję się ku edukacji obecnego pokolenia naszej szkolnej dziatwy. Zmian tam dużo, że nawet szkoła trudno się potapia i do nich dostosować. Jedno się chyba nie zmienia systematycznie, a mianowicie

sposób objaśniania zjawisk, które temu światu wyznaczają kierunek dążeń. Ten świat widziany w szkole jest jakby trochę na sposób staroświecki, staromodny, jakby stereotypowy. A przynajmniej jego wizerunek bywa podawany w sposób niepełny. Może, tego nie wiem, ogarnia mnie akurat przypływ krytycyzmu, ale coś mi się zda, że pytanie o kroki milowe ostatnich lat cywilizacji byłoby dla niejednego sztabaka trudniejsze od rozwiązania równania z ty sięć i jedną niewiadomą. Jakiś doprawdy smutek mnie ogarnia, że zupełnie w niewiedzialnych pigułkach podawana jest wiedza o jej dziejach i jej obecnym wspaniałym rozkwicie. Dziś natomiast prawda jest jedna. Kto nie orientuje się w rozkwicie wiedzy, w jej poszukiwaniach, w jej zmaganiach się z tajemnicą sił tkwiących w przyrodzie, ten zaczyna aspirować do miana ćwierćinteligenta. Chciałbym się mylić, ale sądzę, że się nie mylę.

Więc tyle tylko w związku z tą wiadomością jak okruszek.

TOMASZ JERKO

Wokół Braslawovego hradu

Korespondencja własna ze Słowacji

Stolica Słowacji — Bratysława liczy 355 000 mieszkańców, a liczba ich do końca tego wieku — według prognoz demograficznych — ma się podwoić. Jest już obecnie miastem sześciu szkół wyższych, tyluż scen teatralnych, kilku liczących się w Czechosłowacji zakładów przemysłowych oraz nowoczesnych osiedli. Na przyszłość jednak szczególnie wrażliwa wywiera część śródmieścia, stanowiąca prawdziwy skansen starych uliczek i zabytkowych domów. O nich to właśnie będzie mowa. Zacząć jednak w tym przypadku należy kilka kilometrów od miasta.

Bulwarem Ludwika Swo- body szosa wzdłuż Du- naju prowadzi z Braty- sławy do Deviny — do skał, uwieńczonych postrzępionymi ruinami starego zamczyska, wznoszących się pionowo nad wodami Dunaju i wpadającej tu do niego Morawy. Na dru- gim brzegu obu tych rzek roz- ciąga się już ziemia austriac- kie, czyli — po czesku — ra- kuskie. Twierdza, wzniesiona na ostatnim progu górskiego pasma, sięgającego od półno- cy po Dunaj a zwracającego się Małymi Karpatami, skutecz- nie w dawnych czasach ryglo- wała najeźdźcom wstęp na ziemię Słowian. Już w 864 ro- ku dziejopis z Fuldy wymie- nia Devin (ówcześnie zwany Dowina), jako pograniczny bas- tion słowiański.

Podobnie obronną funkcję pełniło nad Dunajem również inne grodziszcze, zbudowane także na szczycie urwistego wzniesienia, a w annałach salzburskich z 907 roku na- zwane od imienia kniazia „Braslawovym hradem”; by- ło to wtedy kościelno-admini- stracyjne centrum dla całej tej krainy.

Obecnie w Devinie trwają prace wykopaliskowe, a szczą- ki zamczyska poddawane są konserwatorskim zabiegom. Zrekonstruowany natomiast i znów górujący nad miastem zamek w Bratysławie służy dzisiaj słowackiemu parla- mentowi i muzeum narodowe- mu. Tam właśnie, w zamku, rozmawiałem o zagadnieniach ochrony zabytków w Słowac- cji z inżynierami Józefem Tichym i Dusanem Dorotja- kiem — przedstawicielami instytutu, zajmującego się ty- mi sprawami.

Instytut, zatrudniający oko- ło 60 specjalistów, pełni rolę koordynatora i naukowego konsultanta, a w terenie dzia- ła poprzez oddziały w Braty- sławie, Bańskiej Bystrzycy i Preszowie oraz 22 placówki powiatowe. Przeprowadzona

inwentaryzacja zostało obje- tych w Słowacji około 20 000 obiektów o zabytkowej war- tości. Rejestr ten jednak, zda- niem moich informatorów, wy- maga już obecnie uzupełnienia o około 10 000 kolejnych po- zycji. Niektóre z pałaców i innych zabytkowych obiektów w terenie przekazywane są (chyba w szerszym, aniżeli u nas, stopniu) pod opiekę i do użytkowania dla celów rekre- acyjnych związkowi tworzącym a także młodzieży poszczegól- nych szkół.

W samej Bratysławie sprawę zabezpieczenia zabytków przed niszczeniem i ewentual- ną niewłaściwą eksploatacją potraktowano kompleksowo. Mianowicie decyzją władz, podjętą w 1954 roku, cała staro- miejska dzielnica (oczywi- ście łącznie z zamkiem), otrzy- mała status rezerwatu urbanis- tycznego i pomnika narodowej kultury. Było to posunię- cie jak najbardziej uzasadnio- ne, bo chociaż w 1775 roku ce- sarzowa austriacka Maria Te- resa rozkazała zburzyć mie- skie mury i obwarowania, wie- le uliczek, zaułków i domostw zachowało do dzisiaj swoisty urok, charakterystyczny dla średniowiecznej zabudowy.

Gdy się rozmawia z braty- sławianami, zorientowanymi w tej tematyce, są oni dalecy od wyrażania zadowolenia z istniejącego w tym mieście sta- nu. Jedni twierdzą, że stara, chroniona zabudowa uniemoż- liwia planowe unowocześnia- nie Bratysławy i wprowadzanie współcześnie niezbędnych rozwiązań urbanistycznych; inni, że za mało się robi dla zabezpieczenia zabytków i przy- wrócenia im świetności. Za- wzór, jak należy traktować te sprawy wskazywa pieczędowi- tość, z jaką w Polsce zrekon- struowano zniszczone pod- czas wojny starówki, np. w Gdańsku, Poznaniu, Warsza- wie, Wrocławiu.

Stad też podzielone są w

Bratysławie opinie np. o słu- żności przeprowadzenia tuż przy wzgórzu zamkowym w skroś starego podgrodzia no- woczesnej trasy, łączącej mia- sto przez słynny (nad Dunaj- em) linowy most słowackiego Narodowego Powstania z tere- nami po drugiej stronie rzeki, gdzie do 1990 roku ma wyrosnąć miasto satelitarne dla 150 000 mieszkańców. I znów jedni uważają, że szko- da części historycznego pod- zamcza, którą trzeba było wy- burzyć na ten cel, inni — że ważniejsza jest funkcjonal- ność stworzonego dzięki temu układu komunikacyjnego. Po- dobnie kontrowersyjne zdania wzbudza np. położenie na XVIII-wiecznym budynku (mieści on galerię malarstwa) supernowoczesnej elewacji, odcinającej się wyglądem od sąsiednich starych kamienic przy nadbrzeżnym bulwarze.

W ubiegłych kilku latach od- restaurowano w Bratysławie około 20 historycznych bu- dowl, lecz na renowację, połączoną z modernizacją wnętrza, czeka ich wielokroć więcej. W miejskim zarządzie ochrony zabytków zawiędzio- nowano już 500 dalszych obiektów, a zdaniem przedsta- wicieli tej instytucji — inż. Edyty Krajczowej i Stanisła- wa Jankovicia, Bratysława wiele jeszcze ma domów, któ- re równie pilnie potrzebują konserwatorskiej opieki.

Nie bez słuszności zatem po- wiedział mi jeden z tamte- szych dziennikarzy: — Wy na- rzekacie, że w Polsce po woj- nie pozostało tak niewiele za- bytkowych budowli i że pra- wie wszystko trzeba było re- konstruować od fundamen- tów, a my mówimy, że u nas tych historycznych autenty- ków architektury mamy taki nadmiar, iż po prostu nie wi- adomo, co teraz najpierw chro- nić przed niszczącym działa- niem czasu.

ZDZISŁAW KANDZIORA



Ruiny zamku na skałach w Devinie.

Rys. — zk

Zachłanność uczuć

Rozmowa z aktorką Marleną Miarczyńską

— Co było — u początku drogi?

— Dyplom aktorski uzyska- no w czerwcu siedemdziesią- tego szóstego roku w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi. I — chęć gry. Chciałam grać, dużo, jak najwięcej grać...

— A pierwsza pani rola?

— Miałam wielkie szczęście. Jan Machulski, profesor mo- jej szkoły, na Rynku Wielkim w Zamościu realizował ze swo- im Teatrem Ochota „Romeo i Julię” Szekspira. Grałam — Julię.

— „Julia była w Zamościu drobna, szczupłą dziewczyną, z której emanowała emocjo- nalna pasja i wielki tempera- ment”. Tak pisał potem o pa- ni grze „Teatr”.

— To był jeden jedyny spek- takl. Trzydziestego pierwszego lipca, noc. Gorące lato, tysią- ce ludzi na rynku przed rene- sansowym ratuszem. Światła reflektorów. Jestem drobna, musiałam grać — szalenie wy- raziście. Julia... Od rozkapry- szonego dziecka poprzez do- rzewającą dziewczynę do — ko- biety, która zmaga się z naj- trudniejszymi problemami mo- ralnymi. W sytuacjach, w któ- rych miałam się wzruszać — rzeczywiście płakałam. W sce- nie przebudzenia, kiedy Ro- meo już nie żyje... „Cóż to on- trzyma w zaciśniętej dłoni? Trucizna widzę jest śmierci przyczyną! Niedobry! Kropli- nie zostawił dla mnie na po- tem! Może w jego wargach truciźna trochę pozostało dla- mnie, abym wracając do ży- cia — umarła”. Gdy mnie nie-

siono potem martwą, słysza- łam łkanie ludzi. Płakali — też łzami prawdziwymi.

— Ta fascynująca teatralna przygoda — to był dopiero po- czątek...

— Zostałam zaangażowana do Teatru Narodowego w War- szawie. Ale — roli nie dosta- wałam. A przyrzekałam sobie — przede wszystkim grać. Gdy więc teatr kaliski zaprosił- mnie na występy na swoją sce- nę, przyjechałam to skwapliwie. Zagrałam w Kaliszu Anię w „Wiśniowym sadzie” Czecho- wa, Józka w „Tato, tato, spra- wa się rypła” Łatki. Będę grać Joasza w „Sędziach” Wyspiań- skiego.

— Po grudniowej premierze sztuki Ryszarda Łatki „Głos

Debiuty artystyczne

Wielkopolski” pisał: „Marlena Miarczyńska znakomicie i z du- żym wdziękiem wcieliła się w postać zabawnego dwunastolet- niego chłopca”.

— Józek z „Tato, tato...” wy- bawił mnie od panienkowato- ci. Na scenę wnosi on — poe- zję. Istnienie Józka stwarza możliwość wyjścia z koszmara, w jakim żyją ludzie tej sztu- ki. Józek jest wrażliwy, ma og- romną fantazję. Gdy wchodzi wysoko na płot, widzi — wię- ską powódź. Nie! On widzi morze pełne statków, człowie- ka na bocianim gnieździe ok- rętu.

— To jego widzenie jest w tekście sztuki.

— Ono powstaje, jest tworem wyobraźni tego chłop- ca, którego gram.

— Umiałaby pani określić istotę swojej scenicznej gry?

— Myślę, że ludzie, którzy mają jakieś predyspozycje ak- torskie, zdołali wypiegnąć w sobie stany emocjonalne z dzieciństwa. Wydaje mi się, że ja w sobie tę pamięć zachowa- wałam.

— A dlaczego właściwie zo- stała pani aktorką?

— Tylko poprzez sztukę mo- gę się jakoś w życiu zrealizowa- ć. Gdy pracuję nad tekstem, rolą, gdy wychodzę na scenę przed ludzi, czuję, że dokona- łam właściwego wyboru. Teatr jest w tej chwili dla mnie najważniejszy. Ponad wszyst- ko inne. W moim wieku nale- ży bardzo dużo pracować. Od- kładać na potem sprawy, któ- re kuszą. Rodzinę, podróże...

— Co chce pani osiągnąć na scenie?

— Staram się zawsze rozbu- dzić na tyle swe uczucia i ro- zum, żeby móc najlepiej wyko- nać swoje zadania aktorskie. Nie zawsze to zresztą mi się udaje. Gdy na moje przedsta- wienie przyjechał do Kalisza mój ojciec tak bardzo się stara- łam, że... Jak mi potem kole- dzy mówili, grałam o wiele go- rzej niż zwykle. Chciałabym, to naturalne, osiągnąć szczyty w aktorstwie. Na miarę moich

możliwości. Mam je — fizycz- ne, psychiczne — takie a nie- inne. Gdy rolę typu Julii, Jo- ka już nie będę mogła grać — nie znajduję do tego czasu in- nych środków wyrazu bliskich- memu aktorskiemu emploi. Zawsze mogę przecież kiedyś wycofać się z zawodu. Świa- mnie bardzo inspiruje, cieka- wi. Myślę, że się nie zgubię w nim.

— Pierwszy rok pracy na- scenie. Sukcesy — one nie sta- nia, nie uciekają przed pania.

— Każdy aktor marzy o na- większej publiczności. Chcę, by ludziami zależało na mnie. Jestem szalenie zaborcza, za- chłanna na uczucia. Chciałabym, żeby jak najwięcej wi- dzów mnie oglądało. Aprobata tych ludzi mojej osoby na- scenie, aplauz widowni — za- pełnia jakąś lukę uczuciową we mnie samej. O takich spra- wach może nie powinno się mówić, ale... Miałam okresy mego życia okaleczone. I ja — tam na scenie — mogąc swoje- grą wywołać wzruszenie ludzi — sama siebie odnajduję.

Rozmawiał

WŁODZIMIERZ
BRANIECKI

NA EKRAKACH KIN

„POWODZENIA, STARY!”

— to francuski film kryminal- ny, zrealizowany na podsta- wie literackiego utworu Ra- la Valleia. Reżyser tej powie- rowej nieco opowieści o po- ważnych sprawach społecz- nych — Pierre Granier-Defer- re, ma już w swym dorobku kilka udanych adaptacji po- wieści Georges'a Simenona („Narkotyk”, „Kof”, „Wdowa Couderc”, „L'etrain”).

Jest to film ze współczes- go nurtu problematyki spo- łeczno-politycznej. Jego tem- tem są zjawiska korupcji przed- stawicieli władzy i policji. Autorzy nie sięgają jednak na dogłębne analizowanie tej niepokojącej sytuacji ani pod- względem politycznym ani też społecznym. Po prostu opo- wiadają o pewnych wydarze- niach w dużym prowincjonal- nym mieście, w którym dwóch „sprawiedliwych” — doświad- czony komisarz policji i jego młody, dopiero zaczynający karierę zastępca — podejmują walkę z groźnym „dobrze- ustawionym” gangsterem. Film ma interesującą akcję, sporo emocjonalnych napięć i cieka- we osobistości aktorskie (m. in. Nino Ventura i Patrick Dewaere). Opowieść tę nasu- cono także elementami ironi- cznymi, zachowując dystans zarówno wobec działań bohaterów pozytywnych, jak i wo- bec społecznych rezultatów krytyki stosunków panujących w aparacie władzy. (kos)



Marlena Miarczyńska.
Fot. — J. Łopuszyński

CZESŁAW MICHNIAK jest członkiem Poznańskiego Od- działu Związku Literatów Pol- kich, autorem kilku tomów o- powiadań (m. in. „Łosu złote i srebrne”, „Mgła”, „Zostań moja Syrenka”) oraz powie- ści „Telefon od żony, dureklo- rze” i „Romans na nędzal”. Tekst, który dziś publikuje- my, jest fragmentem nowej, przygotowywanej do druku powieści.

Ten sam kasztan, weteran, oceniał troćtar w kamie- niu wapiennym ciosany, dziurawy. W głębi alei ciem- niała zielen, a nad nią czerw- ne dachówki i papa, kominy. Dym snuł się leniwie, powoli.

Tradycja tego powitania z matką była wieczna jak słoń- ce, które wstaje nad kopułą cerkwi a chowa się za ruina- mi zamku jasnie oświeconego pana hrabiego. Jest to przy- jaźń słońca ze światem, który przeminał.

Za kasztanem krył się ten sam, płomienny szal i płóci- ne buty na nogach; czekała na Witka jak dawniej, gdy wyjeżdżał na wakacje do Ju- raty.

— Jesteś! — usłyszał jej głos pełen niepokoju, żarliwy. Ucałowała go w policzek — Podziękuj? — spytała ner- wowo.

— Zdrów jak ryba — po- wiedział — jak koń!

— Spójrz w prawo!

Wzdłuż płotu szła pani na- czelnikowa Kropiwnicka z tymi kruchymi ciasteczkami w trzech płaskich kartonikach. Babeczki z różowym kremem, oblane czekoladą lub ze śliw- kami, sprzedawała w przywa- nych sklepikach i w cukierni pani Leńskiej, która miłoś- dziek okazywanym Kropi- wnickiej zbawiała duszę męża cierpiącego jeszcze w czyśćcu.

Naczelnikowa nosiła żalob- ny strój, krepa od stóp do głów, wiatr igrał jej włosami, pomarszczona twarz z haczy- kowatym nosem przypomina- ła wizerunek Baby Jagi. Z- czasów gdy z mężem balowali

w „Bristolu” przetrwały tylko ciemne, płożące oczy i energii- czny, zamasyty chód. — W- złoczone ramy i do muzeum — pomyślał ze smutkiem Witold.

— Syn przyjechał! — zawo- łała żywo matka.

Sklonił się uprzejmie. Na- czelnikowa kiwnęła głową, zaambasowana swymi no- gami, żeby się na dziurawym chodniku nie poplątały.

— Biedna Kropiwnicka — rzekła za nią matka.

— A naczelnik? — spytał — co z nim?

— Z Londynu nie ma żad- nej wiadomości. On nie nie pi- sze. Okręźnie dowiedzieliśmy się, że ma tam inną, rozumi- esz? Szkotkę, podobno...

— Kochankę?

— Marmuzele — rzekła twardo matka. — Parczyńska nazwała go lajdakiem. Może to za ostro sformułowane...

WIZYTA U MATKI

Po prostu wziął sobie młod- szą, co mu po takiej starej babie! Ja też pomału zamie- niam się w staruszkę...

— Bzdury! — zaprotestował żywo, z przejęciem — Ślicz- nie wyglądasz, twoje oczy są pełne blasków jak dawniej!

— Kiedy zdajesz egzamin?

— W listopadzie — powie- dział.

— Magister! — popatrzyła na niego z dumą.

Po kolacji otwierała pianino ciągle jeszcze błyszczące wspaniałą politurą i bielutki- mi klawiszami i zagrała tego- wałca z późniejszego opusu, ale jej palce jakby odczone i niezbyt już sprawne ślizgały się nieporadnie po klawiatu- rze, fałszując i polykając nie- które nuty.

— Zapomniałam — rzekła, biorąc mocno akord.

— Ależ mam! — objął ją, pocieszał.

Milczeli chwilę.

— Jutro wracam do Kra- kowa — powiedział z trudem.

— Znowu będę sama...

— Muszę!

— Ha, trudno — szepnęła z tą samą rezygnacją, co przed laty. Wtedy miała jesz- cze ojca, psa Pikuśka, panów brzydzących i eleganckie panie z sąsiedztwa, gdy teraz po- zostali jej tylko trzy starze- jące się wdowy, pełne gory- czy i wspomnień z czasów, gdy na karcianych fajfach opowiadały sobie wieści z Kry- nicy, Juraty i czy w Gnojnie obrodziła seradela.

Odnosił wrażenie, że ojciec niewidzialny przecież ale bli- sko, obok niej, nad nią, w niej wreszcie, unoszący się bez względu na pogodę jak

anioł stróż, służył ramieniem, tchnął w matkę nowy zapas- sił. Witold słyszał szum jego skrzydeł, czuł na sobie prze- nikliwy, ciepły wzrok.

Uśmiechnięta okryła mu- gi płem a on, przymknął powieki i wyobraził sobie, że za chwilę ojciec wróci z brzo- ła i powie: wygrałem 3 złote 50 groszy, nacylił się nad Wi- kiem, pocałuje go w czoło i zacznie krećć galką radioap- ratu, łowiąc tenor Kiepiur- lub wesola lwowską fale.

W środku nocy obudził się i spojrzał na ściany, ojca ani śladu, tylko te jasne plamy po obrazach, wołające z rozpę- cza: zdradca! zdradziliście nas! W ogrodach Wajemanów i na czelnikostwa wykały świętę- cze, za rogiem odezwała się kłap, kłap dorożki, na dworcu stękała lokomotywa, kociołki spaly ukolysane szmerem

W reprezentacyjnej galerii Poznania, w salach BWA w Arsenale, trzy wystawy. Dwie indywidualne malarstwa Andrzeja Kurzawskiego, grafiki Grzegorza Marszałka oraz zbiorowa, prezentująca plony kolejnego, tym razem międzynarodowego pleneru, zorganizowanego latem ubiegłego roku w Starym Tomyszu.

Spotkanie ze sztuką Andrzeja Kurzawskiego nie przynosi żadnych zasadniczych zmian i przeobrażeń w tym dojrzałym i od dawna skryształizowanym malarstwie. Kurzawski wierny jest w zasadzie podstawowym założeniom koloryzmu, ale tradycje te po swojemu wciąż modyfikuje i przetwarza. Coraz mniej jest tu obrazów bezpośredniej relacji z natury i coraz mniej też zbędnych szczegółów, detali, co raz więcej zaś poetyckiego nastroju, światła i przestrzeni, które sprawiają, że nawet widzący zachowujący zazwyczaj pewien dystans wobec koloryzmu, powoli oddaje się urokowi tego rzetelnego i pięknego malarstwa.

Grafika Grzegorza Marszałka przede wszystkim zaskakuje nas bogactwem pomysłów oraz wielością wątków pojawiających się na jego planszach graficznych, drukach reklamowych, ilustracjach książkowych i plakatach. Marszałek świadomie zaciera granice między tzw. grafiką artystyczną, a użytkową. Z równą swobodą operuje konkretem i przedmiotem jak żartem, symbolem czy aluzją. Jest w tym wszy-

PLASTYKA

Z pleneru i wyobraźni

stkim jakiś z góry zaplanowany chaos. I jest jakiś dziwny materiał pomieszanie, które sprawia, iż nieporównanie łatwiej jest nam uchwycić na tej ekspozycji specyficzny dla autora styl i charakter jego grafiki niż zorientować się, o co w sensie znaczeniowym gra się w ogóle tutaj tocząc.

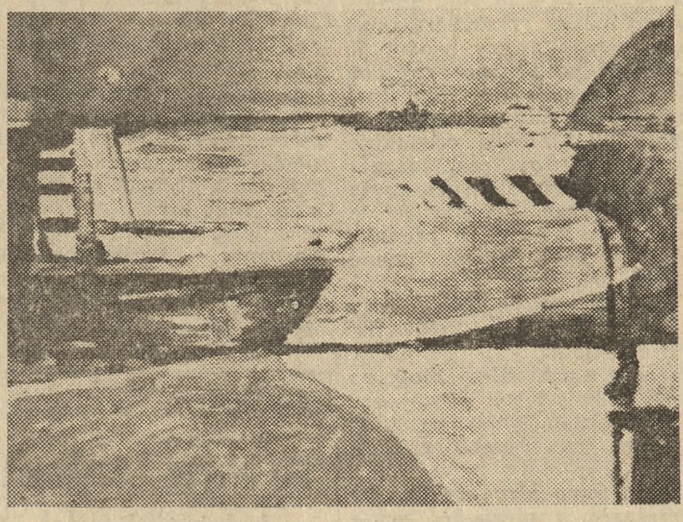
Wystawy poplenerowe nie cieszyły się u nas ostatnio najlepszą renomą. Trochę znużeni już wszyscy byliśmy wciąż powtarzającymi się nazwiskami i obrazami naszych plastyków oraz monotonią ich płócien i rysunków, na próżno starających się uchwycić i zarejestrować zmiany i przeobrażenia zachodzące w otaczającym nas pejzażu. Dlatego też ta właśnie wystawa stała się dla mnie pewnego rodzaju zaskoczeniem. Zaproszenie do udziału w plenerze organizowanym przez Okręg Poznański ZPAP, przedstawicieli innych ośrodków plastycznych w kraju, a także twórców zagranicznych, wyraźnie ożywiło poplenerową wystawę, uatrakcyjniło ją i przydało jej nowego blasku.

Na plan pierwszy wysuwają się przede wszystkim rzeczywiste i intrygujące nas surrealisty-

czne kompozycje Jugosłowiańskiego uczestnika pleneru, Milana Keselja oraz niebanalne w pomysłach plastyki polskiego malarza, Ryszarda Strzycy. Jak zawsze piękne, a przy tym prawdziwie romantyczne obrazy pn. „Zielone Zagłębie” pokazał znany poznański plastyk — Edmund

Łubowski. Warto przez chwilę za trzymać się jeszcze na wystawie przed platem Józefa Durtzaka „Droga”, przed akwarelami Edwarda Michałaka oraz na swój sposób zabawnymi studiami z natury Leszka Kosteckiego.

OLGIERD BŁĄŻEWICZ



Na zdjęciu: obraz Andrzeja Kurzawskiego „Przystań”. Fot. — I. Lewandowska

Jednym z najważniejszych osiągnięć edytorów ostatnich kilku lat jest seria PIW-u zatytułowana „Biblioteka Myśli Współczesnej”. Otrzymujemy w niej dzieła naszych czołowych naukowców, albo najciekawsze, nieraz na gorąco przyswajane, przekłady utworów budzących powszechny w świecie rezonans. Świeżo wstępując czy po słowia pozwalają polskiemu odbiorcy kształtować własny stosunek do przyswajanych treści. W serii tej ukazało się ostatnio kilka nowych pozycji.

Książka amerykańskiego naukowca, Susanny K. Langer — „Nowy sens filozofii” (przełożył Hanny Boguckiej), ze wstępem Hanny Buczyńskiej-Garewicz to dzieło znakomitej filozofki i humanistki. Pierwsze jej wydanie ukazało się przed 30 laty, ale przypomnienie tej pozycji dzisiaj jest nader istotne, prezentuje bowiem wyrażenie nowych trendów w filozofii i w ogóle w naukach humanistycznych, przejawiające się np. w semiotyce, badającej znaki i symbole, których tworzenie jest specyficzną cechą ludzkiego umysłu. Autorka może nazwać ją skrawo widzi znaczenie semiotyki jako nauki porządkującej i integrującej wszelkie dyscypliny humanistyczne, nadając jej znaczenie nadrzędne, przypisując jej „nowy sens filozofii”. Niemniej analiza symbolizującej zdolności ludzkiego umysłu oraz powstających w jej wyniku twórczych symbolizacji jest jedną z charakterystycznych, powstałych w wieku dwudziestym sposobów uprawiania filozofii, pozwalającą na pewnym stopniu na ukazanie wspólnych aspektów różno-

rodnych tematycznie badań nad kulturą.

Autorem książki „Społeczeństwo bez szkoły” jest Ivan Illich — założyciel i kierownik Ośrodka Dokumentacyjno-Informacyjnego w Meksyku, interesującego się przemianami współczesnych społeczeństw. Autor wychodzi z założenia, iż właśnie szkoła zapoczątkowała je uczestnictwo człowieka w szkodliwym miocie nieograniczonej konsumpcji. Jest jakby programem poza tym człowiek wciągany jest w orbitę oddziaływania różnorodnych instytucji, stopniowo bez reszty go

i budzących niepokój. Podkreśla to w doskonałej przedmowie Bogdan Suchodolski, wskazując na inspirującą rolę pracy Illicha przy wypracowaniu nowej i trudnej strategii reform oświatowo-wychowawczych, gdzie sens ma polegać nie na deskalaryzacji społeczeństwa, lecz o jaką zmianę charakteru szkoły, by zwiędła się integralnie z życiem, inspirowała twórczo i wielokierunkowo, stwarzała każdej jednostce warunki indywidualnego rozwoju przy jednoczesnym zachowaniu poczucia pełnej wspólnoty z in-

kaną się i dokonuje rewolucji w naszej wiedzy o czło-wieku. Wiedzy tej nie mogły w pełni oddzielić tradycyjne dyscypliny jak filozofia czy psychologia, stało się to natomiast możliwe dopiero na gruncie cybernetyki przez stworzenie koncepcji dynamizmu charakterów i zaanalizowanie jego przejawów. Praca Mariana Mazura nie jest łatwa w odbiorze, wymaga przetrawienia podawanych poglądów, niemniej przebieżenie przez zdumiewającą logiką argumentacji autora rozwija i zaskakuje ogromną ilość obserwowanych przez niego a nie znajdujących pełnego nazwania zjawisk związanych z człowiekiem.

W równoległej wydawanej przez tę samą oficynę „Biblioteci krytyki współczesnej”, ukazała się praca wybitnego chorwackiego teoretyka literatury, wykładowcy paryskiego Sorbony Stanko Lasića — „Poetyka powieści kryminalnej — Próba analizy strukturalnej” (przekład Magdalena Petryńskiej). Zagadnienie jest nader istotne, jako że mamy bardzo wielu amatorów powieści kryminalnej i jeszcze więcej takich, którzy też je czytają, tylko do tego się nie przyznają. Praca Lasića jest pierwszą tego typu w krytyce światowej, a autor podejmuje analizę strukturalną zagadnienia swoistej, twardej w rygorach kompozycji powieści kryminalnej i próbie pewnej kodyfikacji jej praw, nie zatrzymując się wyłącznie przy „kryminałach”, ale przenosi zagadnienie na problem powieści w znaczeniu bardziej szerokim. Bardzo to ciekawa lektura, zwięzły intelektualnie sondaż w gatunek twórczy, na domiar uzupełniony świetnie pomysłami wykresami graficznymi, pełniej uzmystawiający wywód autora.

I jeszcze jedną książkę chciałbym w dzisiejszym przeglądzie zaanonsować. Jest to studium wybitnego naukowca rodzimkiego, znawcy wczesnego zwanego średniowiecza, Arona Guriewicza pt. „Kategorie kultury średniowiecznej” (przekład Józefa Danczycera). Dążeniem autora jest odwołanie się do najbardziej charakterystycznych dla średniowiecza wyobrażeń i obowiązków z różnych dziedzin, do ich wzajemnych relacji. Studium ludzkiej świadomości i problemów kulturowych oparte jest o wszechstronną analizę kształtujących je pojęć związanych z czasem, przestrzenią, słownictwem, światem, doświadczeniem, przyczyną i skutkiem itp. Rozważania te są w niejednym sprzecznościach bardzo nowatorskie w próbie rekonstrukcji średniowiecznego „obrazu świata”, podbudowane nader gruntowną erudycją, zarazem zaś przy-siępne i przykryde w precyzyjnym wywodzie. Uczęj zarazem myśleć.

EUGENIUSZ PAUKSZA

Z książką na ty

Myśl współczesna

obezwładniających i pozbawiających poczucia jednostkowej odpowiedzialności. Jedynie natomiast wartości twórcze w ludziach buduje samo życie, wolne od stereotypów i schematów narzuconych przez szkołę. Te rozważania prowadzą autora do drastycznego wniosku o konieczności zniesienia szkoły, do rzucenia hasła wielkiego odwrotu od współczesnej formy cywilizacji, która czyni człowieka nie wolnikiem rzekomo postępu i fałszywych uroków luksusu. Jest to ułopia, pogląd fałszywy, ale w argumentacji, pełnej żarliwości, w analizie stanu współczesnej cywilizacji znajduje się wiele spostrzeżeń trafnych

nymi. Niezależnie od graniczących z absurdem końcowych wniosków, w poszczególnych analizach wskazują na pewne niepokojące zjawiska współczesnej cywilizacji.

Praca profesora Mariana Mazura, wybitnego cybernetyka i znawcy jej zastosowań psychologicznych, socjologicznych i naukowych „Cybernetyka i charakter”, wskazuje na przełomowe znaczenie tej dyscypliny wiedzy. Autor akcentuje fakt, iż nauka po tysiącletnich jednolitych rozwoju znalazła się obecnie na zakręście o charakterze generalnym, ale jednocześnie takim, który więcej już nie powtórzy, albo wzmocni przez cybernetykę do

ci, gołębie spały we wnękach muru, w alei Księcia Józefa nie się nie zmieniali. W rzeczywistości jednak ten spokój i przynależność były osłoną, za którą rodziny z lepszych sfer przychodzą jak myszy pod miodem oczekiwały na coś, co miało nadejść z zachodu, wielkie słowa: Anglia, Ameryka! tylko stamtąd.

„Jutro” przyszło bardzo szybko. Gotów do drogi, śpieszył się, byle dalej stąd, już mu się ta aleja Księcia Józefa wydała nudna, a matka w swej dobroci i troskliwości przesadna.

Dorożka zabawnie podrygiwała na kociach łbach, ten bruk a raczej wyboje sprawiały resorom i kołom moc nie-spodzianek, kiedyś kilku męczył się z żwirami, ale w tym mgnieniu się popsuło; z kocimi łbami trzeba zrobić porządek, pisała prasa.

— Nie będzie ci ciężko? — doknęła zawiniątka z jedzeniem i wielkimi swetrem kupionym za odstąpiony jakiemś handlarzowi zegar em-pire. W prawej ręce walczyła z kłopotami pokrowcu z

przedwojennego, dobrego materiału.

W ogrodzie Wajemanów pani dyrektorka w poplamionej sukni schylała się nad grządką, wyrwijając buraki i marchew na obiad, który sama sobie przyrządzała, ręce miała posiekane jak małorolna chłopka z Gnojna, pod drzewami leżały nadgniłe gruszki, w kątach pod płotem pleśniły się chwasty i pokrzywy.

Zatrzymali się na rogu; uściśnął matkę z powagą i uczuciem jak dobry, wzorowy syn. Nadrabiała miną, znowu miała zostać sama w tym wielkim, pełnym pajęczyn i przeczłółki mieszkaniu. W każdym kącie, zakamarku było jakieś wspomnienie, część jej życia, zamieniającego się w popiół.

Nie znosił tych rozstań, w czasie których, miedzi, rozklejał się jak baba, najlepiej przeciąć od razu i cześć! W perspektywie drzew i słupów stawała się mała, coraz mniejsza, robaczka... Cześć! rozkołysany, przetrzucając ciężar z ręki do ręki.

— Witku! — zawołała rozpaczą jak tonący.

— Nie trzeba — biegł prawie, niezgrabnie jak niedźwiedź.

— Nie męcz się, weź fiakra! — prosiła tak głośno, że ludzie oglądali się za nią z uśmiechem pobłażania, ale niewiele sobie z tego współczucia robiła.

Ze spuszczoną głową, we łzach, które jak brylantki staczały się po policzkach, wracała aleją między pustymi, skrzyżkami podłogi i sufitu, z których spływał tynk. Było duszno, otworzyła okno i czekała na sygnał, od-mawiając Ojcie Nasz i Zdrówas! Maria, wreszcie za sprawą niebios koła pociągów do Krakowa przemówiły silnym miarowym rytmem: ra-ta-ta, ra-ta-ta, ra-ta-ta... — Zachodni wiatr, pomyślała z wdzięcznością. Będzie deszcz.

Jedynie ojciec za życia rozumiał tę celebryjną odjazdów i rozstań, niezmienny rytuał towarzyszenia Witkowi w podróży. Tylko on i matka.

CZESŁAW MICHNIAK

PINIE

OLEMIKI

DPOWIEDZI

Po prostu — solidność

Solidność, odpowiadzała — to nie tylko ha-sła, które upowszechniały się na lamach. Takie postawy znajdujemy także na co dzień, lecz zawsze poruszają nas, jako przejawy czyjejś dobrej woli, dobrej roboty.

Co może dobrze robić załoga pralni? Oczywiście, dobrze prać białą bieliznę lub pomagać przy samoobsłudze. Taka pralnia jest właśnie w Poznaniu na Rajskich. Obecnie modernizowana i zamknięta, nie przerwała jednak działalności, tyle tylko, że w ustalonych wcześniej terminach przyjmuje zlecenia od zapisanych wcześniej klientów. Ale remont przedłużył się. Kierownik pralni powiedział więc klientom, że jeszcze sami pracować nie mogą, lecz może to za nich uczynić pralnia. Oszczędził tym listem swój czas i nerwy. To po prostu solidny stosunek do ludzi. A niemal rozkleiła... (356)

JANINA S. Poznań

Sq, a nie ma?

Chciałam 24 bm. kupić pa-się do zębów „Lechii” (po 3.50 zł) — w „moim” kiosku nie było, ani w drugim i trzecim, a także w najbliższej drogerii (w Poznaniu przy ul. Gwardii Ludowej, koło ul. Cze-stawa) usłyszałam, że nie ma. Znalazłam ją dopiero w piątym z kolei punkcie sprzedaży, w sklepie „Ruch” i „na wszelki wypadek” kupiłam dwie tuby, bo a nuż... Również na Wildzie, w specjalistycznym sklepie (papierniczym, koło apteki przed Ryńkiem) nie otrzymałam tego dnia czarnego tuszu. Z pewnością też się go nie znalazłam, a gdy znalazę — kupię dwa, bo a nuż...

W wyniku braku poszczególnych artykułów we wszystkich sklepach, inne, prawidłowo zaopatrzone, znacznie szybciej, aniżeli można by się tego spodziewać, wyprzedają swe zapasy. Z czyjej winy coraz nagminnie zdarzają się podobne sytuacje?

Odpowiedź wyczytałam niedawno w „Trybunie Ludu”, w artykule pt. „Baterie sq, a nie ma” (5. I — dop. red.). Autor, przytoczwszy poparte liczbami zapewnienie dyrektora Zjednoczonych Zakładów Elektrotechnicznych, iż handel po prostu nie zamawia takich ilości baterii, jakby należało, stwierdził: „klienta nie interesuje, kto winien: handel czy przemysł”. I ma słuszność. Pozostaje nam natomiast publicznie za-pytać, dlaczego handlowcy utrudniają ludziom życie? Dlaczego w niektórych przedsiębiorstwach handlowych nie się nie czyni dla szybkiego i systematycznego uzupełniania półek w towary, których nie brakuje? Sprzy-krzyło się nam już słuchanie np. w wywiadach telewizyjnych oświadczeń handlowców z różnych szczebli, co to oni wszystko robią, by klient był zadowolony. Niech mniej oświadczać, a skoncentrują swą uwagę na codziennej pracy magazynów i sklepów, które im podlegają! (342)

HALINA K. Poznań

Pod dobrą opieką

W nawigacji do listy pt. „Lądzkie na stawie” („Głos” z 18. 12. 1976) kierownik Stacji Koni w Gwizdowie wyjaśnia, że nad lądzkimi, które zadomowiły się na stawie, należącym do naszego gospodarstwa, troskliwą opiekę roztoczył starszy specjalista do spraw produkcji zwierzęcej ob. Roman Daroszewski. Ponadto lądzkie były systematycznie dokarmiane przez dzieci szkolne jak i starszych, dla tego też ptaki te zatrzymały się na naszym stawie. Z chwilą na-dejścia pierwszych mrozów lądzkie zostały przeniesione na fermę drobiu w naszym gospodarstwie, skąd po ustąpieniu

mrozów powtórnie zostały wypuszczone na staw. Gdy znowu chwycił mróz, po raz drugi zostały umieszczone na fermie drobiu. Jeden z nich ostatnio odleciał. (4366)

JOZEF ROSZAK kierownik Stacji

Wiecej szacunku

Do napisania tego listu skłonił mnie artykuł w „Głosie” z dnia 6. I. 1977 r. pt.: „Człowiek człowiekowi — kim?”, napisany przez Jerzego Kochańskiego.

Jestem długoletnim pracownikiem WPK w Poznaniu — pracuję ostatnio na końcówce tramwajowej w Dębcu, jako dyspozytor ruchu. To, że na skutek różnych niezależnych wcale od dyspozytorów przyczyn, tramwaje czy autobusy kursują często nieplanowo — chyba nie powinno odbijać się na tym umundurowanym człowieku, który reprezentuje WPK. A tu codziennie od pasażerów słyszy się: — „Tej, general, gdzie tramwaje? Cze-mu nie podjeżdżają — popędź ich!”. Nie brak przy tym obraźliwych epitetów. Rujują do nerwy i serce. Za co? Czy za to, że wstawiamy o godzinie 3 nad ranem, albo często sami idziemy o 12 w nocy pieszo do domu, i że pracujemy w niedziele i święta? Pasażera nie obchodzi to, że może być wykołecenia albo zerwanie sieci, czy inne nieprzewidziane przeszkody!

Czy pasażer nie może grzeźnić się sputać, jakoś po ludzku, a nie zaraz — po cham-sku? W miarę naszych możliwości czuwamy nad sprawnym, punktualnym i bezpiecznym dowozem pasażerów do miejsca pracy czy do domu. Proszę gorąco w imieniu własnym i moich kolegów ze służby nadzorczej o przemówienie do rozsądku tej nielicznej grupie przestawców. Ale trzeba też przyznać, że są i tacy, co nas rozumieją. Byłem mile zdziwiony, gdy w drugie święto (26 XII 76) wieczorem nieznajoma starsza pani, oprócz życzeń, zostawiła mi na stole pomarańcze. Ale nie o to chodzi. Chodzi o trochę więcej szacunku dla człowieka. (119)

STEFAN WOJTYŁAK Poznań

Tylko grube szkło?

Od połowy października jedna z futryn okiennych mego mieszkania znajduje się w warsztacie szklarskim przy pl. Waryńskiego w Poznaniu. Niektórzy tam zaglądam, pracownicy rozkładają bezradnie ręce: brak szyb. Owszem, od wielu tygodni o-trzymują co pewien czas przydział szkła, ale wyłącznie o grubości 6 milimetrów. Takimi szybami, oczywiście, nie można szklić okien domowych.

Czyżby huty, wytwarzające szkło okienne, zamierzały szybciej wykonać plan, jako że grube szyby produkuje się łatwiej i szybciej niż cieńsze? Wszystkiego na to wskazuje, bowiem placówka, o której pisałem, nie spodziewa się nrdol przydziału szyb o grubości 3 lub 4 mm, nadających się do okien domowych. Mam informację, że podobnie zaopatrywane są inne poznańskie zakłady usługowe tej branży.

A tymczasem — okno z pojedynczą tylko szybą, niestety, nie gwarantuje utrzymania w pokoju należytej temperatury. (357)

N. N. Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań

Alpiniści z Rzeszowa w górach Iranu

Zakończone zostały trwające ponad pół roku przygotowania do pierwszej, polskiej zimowej wyprawy alpinistycznej w góry Iranu, zorganizowanej przez Rzeszowski Klub Alpinistyczny. Celem wyprawy jest dokonanie pierwszego w historii zimowego „ataku” na położone w odległości 50 km od Morza Kaspijskiego w paśmie górskim Elbursu szczyty grupy Takhte Soleiman (od strony północnej), przede wszystkim zaś na jej najwyższy wierzchołek o wysokości 4480 m — Alam Kooh.

O skali trudności postawionego zadania świadczy m. in. fakt, iż około 650 metrów północnego zbocza Alam Kooha stanowi pionowa, a miejscami nawet „przewieszona” ściana. Grupa szturmowa atakować będzie szczyt tą trasą, pozostali natomiast wejdą inną, łatwiejszą, przygotowując równocześnie szlak powrotny dla wszystkich.

Wyprawa — obliczona na 2 miesiące rozpoczyna się 30 bm. Rzeszowscy alpiniści dokonali już wcześniej — w okresie letnim — rekonesansu w pasmo Takhte Soleiman, zdobywając m. in. szczyt Alam Kooha.

PAP

W łódzkiej „Juwentusie”

Interesujące kolekcje ubiorów dla młodzieży

Niedawno otwarty w nowym centrum Łodzi handlowy dom z ubiorami dla młodzieży — „Juwentus” ma ambicje konkurencyjne z warszawskim „Juniorom”. Początek jest dobry. Klienci są zadowoleni bo znajdują tu artykuły, których brak w innych sklepach. „Juwentus” zaangażował dwie własne plastyczki — projektantki, nawiązała bezpośrednie kontakty z fabrykami włókien sztucznych i z zakładami odzieżowymi, a poza tym zaczął sam tworzyć i lansować modę dla ludzi młodych. Pierwsza oryginalna kolekcja ubiorów na studniówkę (wykonanych głównie z aksamitu i kreponu) okazała się rynkową bombą. Szczególnie przy stoiskach z bluzkami ustawiały się kolejki, w których, nawiasem mówiąc, nie brakowało też studentek, a nawet całkiem dojrzałych pań. Wobec tak dużego popytu pospieszenie szyje się kolejną partię tych ubiorów.

Psychologia w fabryce

Służby „dobrego nastroju”

W leningradzkim Zjednoczeniu „Swietlana” powstała służba „dobrego nastroju”, w której skład wchodzi psychologowie, lekarze, higienicy i plastycy. Sledzą oni na bieżąco wyniki pracy zjednoczenia, w następstwie czego co roku wydajność pracy zwiększa się o 13—15 procent.

Generalny dyrektor „Swietlany” Oleg Filatow wiąże przyspieszenie produkcji nowości w dziedzinie elektroniki właśnie z działalnością wspomnianej służby. Pracujący w niej specjaliści stwarzają powściągnięty dobry nastrój wśród załogi, troszcząc się o zdrowie i dobre samopoczucie ludzi. Bez aprobaty służby głównego psychologa nie może być oddana do eksploatacji żadna obrabiarka, czy linia przenośnikowa. Między innymi służba ta nie zatwierdziła projektu wydziału części do mini-komputerów, ponieważ szum przenośnika, chociaż mieścił się w dopuszczalnych granicach, mógł ujemnie wpłynąć na samopoczucie monterów.

Psychologowie sledzą także modernizację wydziałów i linii przenośnikowych i dają za leczenia dotyczące kolorów stosowanych w halach zgodnie z życzeniem pracowników oraz dokonują wyboru stereofonicz-

Z zakładów przemysłu spożywczego dostawy większe od planowanych

Wysoki rytm produkcji utrzymują zakłady branży spożywczej. Wiele załóg zakładów przemysłu kluczowego oraz spółdzielczości rolniczej przekracza dzienne i dekadowe plany dostarczając na rynek do dodatkowe artykuły żywnościowe. Równocześnie czyni się starania o przyspieszenie prac modernizacyjnych oraz budowę nowych obiektów.

Ustalane zadania produkcyjne przekracza załoga Zakładu Przemysłu Mleczarskiego w Tarnowie. Dzięki temu zwiększa dostawy mleka spożywczego, sera, masła i innych wyrobów mleczarskich. Ostatnio w tarnowskich sklepach pojawiło się mleko w jednolitrowych opakowaniach z folii ale w zależności od potrzeb zakład będzie dostosowywać pojemność tego rodzaju „torebek” do wymagań klientów.

W przemyśle drobiarskim, który w pierwszej połowie bieżącego miesiąca zwiększył dostawy o blisko 20 procent w porównaniu z analogicznym okresem ubr., systematycznie wzrasta zapotrzebowanie rynku m. in. Zakład Przetwórczy „Poldrob” z Ostreszowa w woj. kaliskim. Rozszerza się tu produkcję m. in. smacznej, delikatnej kaszki drobiowej, której dostawy wyniosły w br. około 100 ton, oraz dwóch pasztetów: ostrzeszowskiego oraz wytwarzanego z mięsa kaczki. W przygotowaniu znajdują się pierwsza partia mielonych drobiowych oraz nowe wędliny i przetwory garmazeryjne z drobiu.

Po okresie trudności, spowodowanych awariami urzą-

żeń odbiera załoga Fabryki Przemysłu Tłuszczowego w Bodaczu w woj. zamojskim. Załoga przekracza ostatnio dzienne normy produkcji, przekazując tłuszcze roślinne do 13 województw centralnej oraz południowo-wschodniej Polski. Zakład ten produkuje olej rzepakowy, oraz margarynę, tłuszcze dla przemysłu cukierniczego. Planuje się że w br. dostawy tych produktów wyniosą łącznie ponad 32 000 ton.

Zakłady cukiernicze otrzymują w br. około 15 500 ton syropu ziemniaczanego pochodzącego z zakładów „Złoty potok” w Zalesicach w woj. częstochowskim. Syrop ten służy głównie do wyrobu cukierków.

Zakończono pierwszy etap wyposażania w niezbędne urządzenia Fabryki Cukierków „Pomorzanka” w Słupsku. Zakład ten, mający bardzo nowoczesne maszyny, produkować będzie, oprócz cukierków, m. in. pięć nowych wyrobów czekoladowych.

W woj. ciechanowskim rozwija przetwórstwo owocowo-warzywne spółdzielczość rolnicza. Duża inwestycja realizowana jest obecnie w Nasielsku. Po zakończeniu prowadzonych robót przetwórcza produkować ma w ciągu roku

m. in. około 2000 ton ogórków kwaszonych i konserwowych, ponad 500 ton kompotów, sałatek warzywnych, a także ponad 500 ton pulp owocowych.

Oto kilka kolejnych zakładów przemysłu spożywczego, do budowy których już przystąpiono lub przystąpi się w najbliższym czasie: szczecińska Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodnicza jest inwestorem nowoczesnej chłodni warzywniczej w Łochowie; W woj. siedleckim czynione są przygotowania do budowy jednego z największych kombinatów przemysłu ziemniaczanego; W Poznaniu — Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 1 przystąpiło do wzniesienia największej w tym mieście piekarni. PAP

We Włoszech

Po aferze Lockheeda kolejny skandal

„Skandalem roku”, większym od afery Lockheed, nazwała prasa włoska ujawnioną tu ostatnio kolejną aferę, w której zamieszane były najwyższe osobistości rządowe. Tym razem chodzi o „odszkodowania wojenne” za straty, które w rzeczywistości nigdy nie powstały. Odszkodowań tych dochodziła od państwa w latach 1970—72 grupa oszustów, działająca w imieniu trzech włoskich firm przemysłu lotniczego i maszynowego — „Caproni”, „Siai Marchetti” i „Riva Calzoni”. Żądana suma opiewała na 40 miliardów lirów (prawie 60 mln dolarów) i pewną jej część udało się oszustom wyłudzić. Odszkodowania zostały wypłacone w 1972 r., za czasów poprzedniego rządu Giulio Andreottiego.

Jak pisał w swych najnowszych numerach popytny tygodnik włoski „L'Espresso” i „Panorama”, trzy wspomniane firmy wykorzystywały do popełnienia oszustwa wprowadzoną w 1967 r. we Włoszech poprawkę do ustawy o odszkodowaniach wojennych, na mocy której odszkodowania od państwa przysługiwały również firmom i przedsiębiorstwom, zmuszonym podczas ostatniej wojny do nieodpłatnych lub po niskiej cenie, dostaw broni i sprzętu dla armii niemieckiej.

Według tygodników „L'Espresso” i „Panorama” odpowiedź na pytanie o sprzeniewierzenie państwowych pieniędzy sponocywa w dużej mierze na politykach ówczesnego rządu, zwłaszcza ministrów skarbu, którzy — mimo podejrzanego charakteru całej sprawy — nalegali na przyspieszenie wypłaty odszkodowań. (PAP)

Budują rolnicze zaplecze

Wiecej stanowisk dla zwierząt

Zjednoczenie Budownictwa Rolniczego w Poznaniu, które jest głównym wykonawcą inwestycji dla uspołecznionego rolnictwa, z nadwyżką zrealizowało zadania roku ubiegłego, oddając do użytku 195 obiektów rolniczych i 55 pozarolniczych. Prowadząc prace budowlane w 15 województwach (od Bieszczad, poprzez Warszawę do Sudetów), najwięcej obiektów wykonało jednak w bezpośrednim sąsiedztwie podległego rejonu działania, a mianowicie w województwach: kaliskim, konińskim, leszczyńskim, pilskim i poznańskim.

Przekazano pracownikom rolnictwa 90 budynków mieszkalnych o 4204 izbach, realizując ponad plan 3 budynki o 290 izbach. Wśród 42 obiektów dla bydła o 18 877 stanowiskach na uwagę zasługują m. in. obory dla 600 krów w PGR Strzelce i Brzeźno w woj. pilskim, dla 400 krów w PGR Chylin i Karmin w woj. konińskim, bukiarnia o 2 500 stanowisk dla PGR Zakrzewo i ferma dla 1500 cieląt w PGR Górnica w woj. pilskim.

Duże znaczenie w chowie inwentarza będą miały oddane do użytku 4 suszarnie i 5 wytwórni.

Realizacji zwiększonych zadań podjęło się Zjednoczenie na rok bieżący, a przede wszystkim zbudowania 27 778 stanowisk dla bydła (o 8 901 więcej niż w roku ubiegłym). Planuje oddać do użytku różnym inwestorom 17 600 stanowisk dla trzody chlewnej, prawie dwa razy więcej niż w roku 1976.

Typowe fermy — dla 640 k-ów każda — powstaną m. in. w PGR Jaworowo-Czajki i PGR Objezie-

rze w woj. poznańskim, PGR Jezewo i SKR Zakrzewo w woj. leszczyńskim. Fermy dla 400 krów otrzymają RSP Sławno w woj. pilskim, SKR Wiśniewa w woj. konińskim, RSP Górka Duchowna w woj. leszczyńskim i PGR Józefów w woj. poznańskim. Wielką fermą młodego bydła rzeźnego będzie w Smółkowie woj. pilskim. W Wychoławcu (Przedsiębiorstwo PGR Objezierze) powstaje ferma trzody chlewnej.

Zaplecze produkcji pasz w Wielkopolsce powiększy się o 3 suszarnie: w PGR Długie Stare i RSP Skoraszewice w woj. leszczyńskim i w PGR Działyn w woj. poznańskim.

Inwestycje ogrodnicze będą realizowane nadal w Kombinacie Państwowych Gospodarstw Ogrodniczych w Naradowicach (3 ha szklarni) i przy montażu szklarni z dostaw radek w PGR Wieruszew pod Koninem (inwestor Kombinatu Ogrodniczego PGR Owinińska).

Budownictwo mieszkaniowe pozostanie na poziomie roku ubiegłego. Odda się dla rolnictwa 72 budynki o 4 105 izbach mieszkalnych. (emp)

właśnie, a nie inne zadania mają swój sens.

Obecnie gminy posługują się uproszczonymi planami zagospodarowania. Województwo poznańskie liczy 57 gmin. Dla 4 spośród nich kończy się opracowywanie planów zagospodarowania. Do końca roku 11 gmin będzie miało opracowane plany rozwoju. Reszta zostanie w ciągu 2 lat.

Ogromną wagę przy opracowywaniu planów rozwoju przykładają sobie również do spraw estetyki.

Chodzi o to, żeby miasteczka były ładnym miasteczkiem, w wszystkich tego faktu konsekwencjach; żeby nie sprowadzać do różnego rodzaju pseudonowoczesnych obiektów w rodzaju pawilonów, wysokich wież, które są elementem obcym w organizmie małego miasta, liczącego często kilkanaście lat, mającego swoje oblicze, swój charakter, swoją harmonijną konstrukcję. Na szczęście, pogoń za złe pojmowanymi wielkimi obiektami należy przesłodzić. Większość naczelników gmin dobrze ten problem rozumie. I to, cięsto Przecież działalność w dziedzinie planowania przestrzennego to nie tylko inwestowanie obiekty najrozszerzonego przeznaczenia, ale w tym samym stopniu kształtowanie krajobrazu. I to w dziesiątki, ba — setki lat.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

rozszerzenia działalności samorządu mieszkańców w osiedlach mieszkaniowych. Autorka píše m. in. „Początkiem samorządów wprowadzają do życia społecznego człowieka, a zarazem zasługującego na kultury: więc społeczna, poczucie przydatności. A satysfakcja społecznych działań — do tego kluczy doszli i działacze z Białego stoku i Poznania, i eksperci o tym na coraz częściej poświęcają temu tematowi sympozjów — stała w miarę pogłębiania się społeczeństwa w grupach lokalnych.”

W „TYGODNIKU DEMOKRATYCZNYM” — Adam Wojan, w kule pt. „Po prostu za bawki” wia sytuację w tej dziedzinie produkcji i stwierdza, na koniec, rozwój przemysłu zabawkarskiego jest sprawą, która zasługuje na naszą uwagę. Niestety, na naszym niemiejszym podjętych już w latach, a na razie ratować się im.

W tym samym tygodniku „Merkuriusz kaliski”, wydany okazji „Dnia Handlowca”.

W „TYGODNIU” — „Zaczęło się w opuszkach palców” — pokażka Bogny Wojciechowskiej, temat chirurgii reki.

W „ZOLNIERZU POLSKIM” Elbieta Małkowska píše o „drze” — Zespole Estradowej Wojsk Lotniczych. Tytuł artykułu: „Z „Eskadry” bliżej... gwiazdy”.

W „MOTORZE” — pierwszy cykl „Motoryzacja w mieście” publikacja Leona Rejewskiego „Po pierwsze — bez emocji”.

LEKTOR

Łączność satelitarna w praktyce

Rozdział miejsc na orbicie geostacjonarnej

W Genewie, po raz pierwszy w historii telekomunikacji odbywają się obrady światowej konferencji łączności satelitarnej. Ma ona zasadnicze znaczenie dla przyszłego rozwoju łączności.

Głównym celem konferencji jest opracowanie i przyjęcie rozdziału miejsc na orbicie geostacjonarnej oraz planu rozdziału częstotliwości kanałów radiowych, przewidzianych dla emisji programów telewizyjnych ze stacji nadawczych, umieszczonych na satelitach. Programy te będą mogły być odbierane bezpośrednio przez

abonentów telewizyjnych (w założeniu zarówno odbioru indywidualnego, jak i zbiorowego), przy odpowiednim wyposażeniu aparatury odbiorczej.

Przewidywane umieszczenie satelitów telekomunikacyjnych na orbicie geostacjonarnej (położonej w płaszczyźnie równika, w odległości 35 800 km od powierzchni Ziemi), na której czas obiegu satelity dookoła Ziemi równa się ściśle czasowi obrotu Ziemi dookoła własnej osi, pozwoli na stosowanie stosunkowo prostych anten odbiorczych, nieobrotowych, ponieważ satelita jest widziany z powierzchni Ziemi stale w jednym punkcie.

Konferencja zajmuje się obecnie przede wszystkim ustaleniem podstaw technicznych i metod planowania, uściślając jednocześnie potrzeby poszczególnych państw, dotyczące liczby programów tv i przewidywanych obszarów zasięgu programów.

W toku dyskusji wystąpiły na konferencji również zagadnienia o charakterze prawnopolitycznym, związane z zasadą suwerenności państw. Dotyczy to głównie specjalnych roszczeń krajów równikowych do orbity geostacjonarnej oraz nieuniknionego technicznie emulowania programów telewizyjnych z satelity również poza obszar własnego kraju. Nie ma bowiem możliwości technicznych ściśle dostosowania parametrów promieniowania anteny nadawczej do kształtu powierzchni kraju, dla którego jest przeznaczona emisja programów tv. (PAP)

Park nadmorski w Trójmieście

W pracowniach gdańskiego „Miastoprojektu” opracowano program zagospodarowania ostatniej wolnej przestrzeni w rejonie nadmorskim Trójmiasta i w okolicach Kamiennego Potoku, Kolibek i Orłowa. Na obszarze ponad 150-hektarowym powstanie tu w najbliższych latach park nadmorski — zespół wypoczynkowy dla około 10 000 osób. PAP

Co trzeci Francuz żyje w niedostatku

Dziennik „l'Humanite” opublikował w czwartek wyniki ankiety, przeprowadzonej przez Instytut Badania Opinii Publicznej IFOP na temat standardu życia Francuzów.

39 procent ankietowanych osób wyraziło, że żyje w niedostatku. Jak stwierdza „l'Humanite”, ankietę potwierdziła opinia Francuskiej Partii Komunistycznej, iż 16 milionów obywateli żyje w biedzie.

Prawie jeden robotnik i urzędnik na dwóch uważa, że nie ma wystarczających środków, aby jednocześnie opłacić komorne, wyżywić się, ubrać, leczyć, kształcić dzieci oraz zapewnić sobie od czasu do czasu rozrywkę.

Wysokie koszty utrzymania to dla Francji 1977 roku wielki problem społeczny. Większość ankietowanych, 54 procent, oznajmiło, że od pięciu lat ich stopa życiowa nieustannie się obniża. W tym okresie nastąpił wysoki skok cen artykułów żywnościowych i powszechnego użytku, bardzo podrożała komunikacja, mieszkanie, odzież, koszty kształcenia dzieci, lecznictwo i wczasy. PAP

SPORT-SPORT
Landsberg i Muszyński na 12 miejscu

Sandro Munari po raz czwarty
zwyciężył w Rajdzie Monte Carlo

Dokończenie ze str. 1

bieg ostatniego etapu nie pozwalającym zmniejszyć dystansu zajmującym drugą i trzecią pozycję kierowcom „Fiatów 131 Abarth” — Finowie Markku Alenowi i Andrueto (Francja). Na pierwszym z dziesięciu OS najszybszy był jednak Fulvio Bacchelli (Fiat Abarth), drugą pozycję przeważając nad Alenem o 5 sek. i nad Andruetem o 9 sek. „Lancia” poniosła w początkowej fazie wyścigu dużą stratę; już kilka kilometrów po starcie wypadł z trasy i wycofał się z walki zajmując 4 miejsce Włoch Rafaele Pinto.

Jadący bardzo dobrze Munari wygrał dwa kolejne od cinki specjalne, odpadł natomiast kolejny z jego najgroźniejszych rywali — Markku Alen. W jego Fiacie nastąpiło zwarcie w instalacji elektrycznej, a licznie zgromadzeni na trasie włoscy kibice pchali przez blisko dwa kilometry jego samochód do punktu serwisowego. Awaryjnie ujęto i z ponad 12-minutową stratą Alen wyruszył na trasę. Nie na wiele się jednak zdała ambicja Fina, za niezgodną z regulaminem pomoc ze strony widzów i bpuszczenie trasy, Markku Alen został zdyskwalifikowany. Na drugie miejsce awansował więc Andruet, a na trzecie Bacchelli.

Na kolejnych OS bardzo dobrze spisywał się zajmujący

cy trzecią pozycję Fulvio Bacchelli, który jednak na siódmym OS pojechał zbyt szybko i wypadł z trasy grzebiąc szanse na zajęcie dobrego miejsca. Na trzecie i czwarte miejsce awansowali natomiast doskonale jadący kierowcy hiszpańskich „Seatów” — Zanini i Canellas. Sandro Munari według nieoficjalnej klasyfikacji wyprzedził drugiego na mecie Jean-Claude Andrueta o 2,16, Zaniniego o 10,54, Canellasa o 14,32, Francuza Gerarda Swatona na Porsche o 23,04 i najlepszą ze startujących w rajdzie zawodniczek Christine Dacremont (Lancia Stratos) o 24,37 min.

Według nieoficjalnych obliczeń polska załoga Jerzy Landsberg — Marek Muszyński zajęła w klasyfikacji generalnej RMC 12 miejsce. PAP

W. Fibak uległ
Connorsowi

Wojciechowi Fibakowi nie udało się zakwalifikować do ćwierćfinału tenisowych halowych mistrzostw USA w Filadelfii. Polak przegrał w trzeciej rundzie z obrońcą tytułu mistrzowskiego Amerykaninem Jimmem Connorssem 2:6, 2:6. Początek spotkania nie zapowiadał łatwego zwycięstwa Connorsa. Pierwsze dwa gry wygrał bowiem polski tenista. Potem jednak Connors zdobył z kolei 10 gemów.

W innych spotkaniach nie obyło się bez niespodzianek. Rozstawiony z nr 5 Włoch Adriano Panatta przegrał z Australijczykiem Tony Rochem 3:6, 4:6. Amerykanin Harold Solomon (nr 6) uległ swemu rodakowi Jeffowi Borowiakowi 0:6, 4:6, a Bernie Milton (RPA) zwyciężył Amerykanina Eddie Dibbsa (nr 7) 6:4, 4:6, 6:3.

Oto dalsze wyniki: Vijay Amritraj (Indie) — Fred McNeil (USA) 6:2, 5:7, 6:3, Cliff Drysdale (RPA) — Bill Scanlon (USA) 6:3, 7:6, Dick Stockton — Brian Gottfried (oba USA) 6:3, 6:2, Ken Rosewall (Australia) — Ray Moore (RPA) 6:4, 6:4, (PAP)

ME w łyżwiarstwie figurowym

Jan Hoffmann
złotym medalistą

Po solistkach występowały w czwartek pary taneczne, prezentujące kolejne dwa tańce obowiązkowe. Zgodnie z oczekiwaniami najlepiej wypadła para ZSRR — Irina Moisiejewa i Andrej Minienkow. Barczosko dobrze zaprezentował się duet węgierski — Kristina Regoczy i Andras Salay, awansując po czterech tańcach obowiązkowych na drugą pozycję. Na trzecim miejscu sklasyfikowaną są Natalia Liniczuk i Genadij Karponosow (ZSRR).

Oba polskie duety zachowały po czterech tańcach swoje lokaty w walczono po pierwszym dniu. Halina Gordon-Póltorak i Tadeusz Góra zajmują 10 miejsce, natomiast Elżbieta Węgrzyk i Andrzej Albrecht sklasyfikowani są na 14 pozycji.

Kolejną zakończoną konkurencją Mistrzostw Europy w łyżwiarstwie figurowym była jazda solowa mężczyzn. Soliści prezentowali programy dowolne. Najlepszy program zademontrował Jan Hoffmann, który pewnie wywalczył tytuł mistrza Europy. Warto przypomnieć, że Hoffmann po raz pierwszy zdobył ten tytuł w 1974 roku. Srebrny medal Mistrzostw Europy wywalczył Władimir Kowalew (ZSRR), a brązowy Robin Cousins (W. Brytania). Nasz reprezentant Grzegorz Głowianka, który po jeździe obowiązkowej oraz skróconym programie zajmował 12 pozycję, na tym miejscu kończył konkurencję. (PAP)

Hokeiści Finlandii
pokonali Szwecję

W Tampere reprezentacja hokejowa Finlandii pokonała niepodziwianie Szwecję 6:2 (2:1, 0:1, 4:0). Bramki zdobyli dla Finlandii: Karl Makkonen — 2 oraz Esa Peltonen, Risto Siltanen, Antero Lehtonen i Tapio Levo, a dla Szwecji: Lars Lindgren i Rolf Edberg. Widzów 9,5 tys.

Finowie rozpoczęli mecz z wielkim rozmachem. W 37 sek. po rozpoczęciu meczu Peltonen i Makkonen prowadzili 2:0. W końcówce meczu w 58 minucie sytuacja niemal się powtórzyła. W ciągu 1,5 min. Finowie zdobyli trzy bramki — przez Siltanę, Lehtonena i Levo. Poprzedni mecz tych drużyn w Oulu, wygrali Szwedzi. (PAP)

STYCZEN 29 Sobota	Muszyński Landsberg
30 Niedziela	Stożek: 7,24-16,2

TEATRY

POZNAN
OPERA — sob. g. 19 „Don Pasquale”, niedz. g. 11 Koncert (zakmknęty), g. 19 „Baron cygański”.
MUZYCZNY — sob., niedz. g. 19 „Cygańska miłość”.
POLSKI — sob. g. 19 „Horsztynski” (premiera prasowa), niedz. g. 19 „Derby w pałacu”.
SCENA PROPOZycji „Próby” — g. 12,30 „Krzyszka”, g. 13,45 „Pestka” (monodram), g. 21,45 „Kob” (poezja śpiewana).
NOWY — sob., niedz. g. 19 „Letnicy”.
LALKI I AKTORA — sob. g. 10, 17, niedz. g. 17 — przedstawienie zamknięte.
STARY RYNEK — „Światło i dźwięk” — sob. g. 19 „Ratusz po znaki”, niedz. g. 18 „Stare Mia sto”.

GNIENZO
TEATR im. A. FREDRY — sob. g. 17, niedz. g. 19 „Romans z wodu”.

KALISZ
TEATR im. W. BOGUSŁAWSKIEGO — sob. g. 11, niedz. g. 17 „Awantura w Pacynkowiu”, niedz. g. 10 — Impreza WPHW.

KINA

SOBOTA I NIEDZIELA
CHODZIEŻ: Ceramika, niedz. „Zadanie”; Notek: „Ojciec chrzestny II”; „Mała syrena”.
CZARNKÓW: „Brunet wieczorowa pora”.
GNIENZO: Lech: „Przepraszam, czy tu biją?”; Polonia: „Oddział”; „Wyspa złoczyńców”.
GOSTYN: „Miłość w godzinach nadliczbowych”.
GÓRA: „Przepraszam, czy tu biją?” i „Piraci”.
GRODZISK: „Zawłocisz uczuć”.
JAROCIN: „Trędowata”.
KALISZ: Kosmos: „Dziewczyna do dziecka”; Oaza: „Romantyczna Angielka”; Stylowe: „Flic story” i „Piraci na Pacyfiku”; Syrena: „Trędowata” i „Ułana — wódz Apaczów”.
KEPNO: „Brunet wieczorowa pora”.
KOŁO: „Chinatown” i „Na tropie sokoła”.
KONIN Centrum: „Romantyczna Angielka”; Górnik: „Alicja, już tu nie mieszka”.
KOSCIAN: „Mgia”.
KROTOSZYN: „Powodzenia, stary”.
LESZNO: „Przepraszam, czy tu biją”.
NOWY TOMYSL: „Od siedmiu wzwyż”, „Baśń o Jasnym Sokole”.
OBORNICKI: „Policjanci”; „Od świtu do świtu”.
OSTROW: Roma: „Hostessa”; Stożek: „Płonący wieżowiec”.
OSTRZESZÓW: „Trzęsienie ziemi”.
PIŁA Iskra: „Czerwone ciernie”; Sokół: sob., niedz. „Motylem jestem czyli romans 40-latk”, niedz. „Złota rybka”.
RAWICZ: „Trędowata”.
SŁUPCA: „Ludzie godni szacunku”; „Co z Tobą?”
SYCOW: „Czwarta pani Andersen”.
SZAMOTULY: „Pójdź z nami”.
SREM Klubowe: sob., niedz. „Uciechka gangsterów”; „Tajemnicze odwieziny”.
SZRODA: „Ocaliło miasto”.
TRZCIANKA: „Godziny grozy”.
TUREK: „Zagrożenie”; „Baśń o Jasnym Sokole”.
WAŁCZ: sob., „Ludzie godni szacunku”; „Ten cudowny piatek par tyzanckich dróg”; „Mgia”.
WAGROWIEC: „Trzęsienie ziemi”.
WIERUSZÓW: „Od siedmiu wzwyż”.
WRZEŚNIA: „Flic story”.
WSCHOWA: „Ocaliło miasto”.
ZŁOTOW: „Klatka”.

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 Po jednej piosence; 9.05 Muzyka; 9.30 Moskwa z melodiami i piosenkami; 9.45 Muz. wycinanki — Kapela z Markowej; 10.05 Stara i nowa muzyka wojskowa; 10.30 Niezapomniane strony — „Chłopi” fragm. pow.; 10.40 Jazzowe grupy wokalne; 11.12 Z lubelskiej fonoteki muz.; 11.30 Konc. chopinowski z nagrań W. Kedry; 12.30 Instrum. lud. Węgier; 13.15 Konc. żywe; 13.35 Poludniowe rytmy; 14.10 Muzyka; 14.25 Ze świata nauki i techniki; 14.30 Przekrój muz. tygodnia; 15.05 List z Polski; 15.10 Muz. i poezja — Wiersze Z. Morsztyna; 16.11 Radiowa kronika muz.; 16.30 Przedstawiamy, komentujemy; 16.55 Muzyka; 17 Studio Młodych; 18 Muz. i Aktualn.; 18.30 Nowości studia piosenki; 19.15 W kręgu melodii operetkowych; 19.40 Twórcy muz. filmowej — Quincy Jones; 20.05 Konc. żywe; 21.35 Przy muzyce o sporcie; 22.20 Przeboje z musicali; 22.30 Hallo Berlin, Hallo Warszawa.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 20, 22.

Uwaga! bądź przemyślny na drodze g.: 8.30, 9.25, 9.55, 11, 12.25, 13.05, 14, 14.55, 16.45, 19.30.

PROGRAM II: 7.45 Muzyka z operetki i musicali; 8.35 „Robotnicy z indeksem”; 9 Słowne mecenaty — J. P. Salomon — pierwszy impresario muzyczny; 10 Teatr PR „Złoty dziesięć”; 19.50 Dworzak; Kwintet fortep. a-dur; 11.35 Od Tatr do Bałtyku; 11.45 Bezpieczeństwo na jezdni zależy od nas samych; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 „Tom” opow.; 12.1 R. Jablonski i K. Borucińska grają Sonatę na wiolonczelę i fortepian A. Honnegera; 13 Uwertury Beethovena w nagrańach słynnych orkiestr; 13.35 Mag. wędkar-

ski; 13.50 Konc. Chórów PR i TV we Wrocławiu; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześnie; 14.25 Utwory wokalistów instrumentalnych L. Strawińskiego; 15 Radioferie; 15.40 Rozejście muz. operowa w wyk. artystów różnych narodów; 16.10 Rytm, rynek, reklama; 16.25 Mel. z musicali; 16.40 Mag. Informac.; 16.50 Radioexpress; 17 Słowne mecenaty Filip Dobry i Karol Smiały; książka burzdzyn; 17.29 Dzieje „Kroniki” Galia Anonima; 17.40 „Człota” — magazyn wojskowy; 17.55 Najciekawsze nagrania radiowe 1976 roku; 18.40 „Czas i ludzie”; 19 „Matysiałowie” — odc. 1066; 19.30 P. Czajkowski: VI Symf. h-moll op. 74 „Patetyczna”; 20.12 W. A. Mozart: Divertimento B-dur nr 2 na 2 klarnety i fagot; 20.30 Metr książek w każdym domu; 20.45 Z najciekawszych kart muzyki polskiej — H. M. Górecki; 21.20 Utwory lutnistów polskich okresu renesansu, gra Grzegorz Banaś; 21.50 Barok dla wszystkich; 22.30 „Baśń zimowa” — aud. satyr.; 23 Recital z nagrań pianisty L. Kentnera; 23.35 Co słychać na świecie; 23.40 Kącik starej płyty.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Poranek w Olimpij; 8.30 Co kto lubi; 9 „Upiorny spadek” pow. J. Chmielewskiej; 9.10 Wariacje na temat Roling Stonesów; 9.30 Nasz rok 77; 9.45 Interadio — mag. aktualn. muz.; 10.30 Ekspres przez świat; 10.35 Kiermasz płyt wytwórni Melodia; 11 Życie rodzinne — magazyn; 11.30 Złote lata swingu; 12.25 Za kierownicą; 13 Powt. z rozrywk; 13.50 „Opóźniony” — pow. F. Clifforda; 14 Romantycy mniej znani; 14.45 O kapryśnych Paganini; 15.10 Odurzone przeboje; 15.30 „Raturro” — radiowy turniej rozrywk; 16.30 Warsztat gitarowy; 16.45 Nasz rok 77; 17.05 Muz. pocztą UKF; 17.40 Teatrzyk Zielone Oko — „Fotografia” słuch.; 18.10 „Kar nawał raz w życiu” — śpiewa M. Rodowicz; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Książka tyro-dnia; 19.35 Opera G. Rossini; „Włoszka w Algierze”; 19.50 „Upiorny spadek” — pow.; 20 Baw się razem z nami; 22.08 Śpiewa S. Wonder; 22.15 Pow. w wyd. drw. „Przygoda”; 22.45 Romanse przy kominku; 23 Interpretacje poezji — W. Szymborska; 23.05 Konc. bluesowy na festiwalu jazzowym Montreux 72; 23.50 Gra E. Garner.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 6.45 Radioexpress; 7.30 Witaj dniu!; 8 Transm. z Pr. I; 11 Dł. szkół średnich — Cykl: „Rodzina”; 11.30 Sceny z oper D. F. Auber; 11.55 Ork. rozrywkowa PR i TV w Katowicach pod dyr. J. Miliana; 12.25 Giełda płyt; 13 Z. radiowej fonoteki muz. (stereo); 13.50 Dł. kl. IV lic. (pro-pedeutyka nauki o społeczeństwie); „Cechy gospodarki socjalistycznej”; 14.25 Teatr PR — Komedia wszystkie Aleksandra Fredry Z jakim się wdałeś, takim się stał; 14.58 „Lita et compagnie”; 16.05 Muz. polska ubiegłego stulecia — S. Moniuszko: Wybrane fragmenty z opery „Halka”; 16.30 Rozmowy i refleksje pedagogiczne; 16.40 Z cyklu: „Z lotu ptaka” felieton; 16.50 Radioexpress; 17 Pozn. zesp. rozrywk.; 17.15 Aud. J. Matu szynskiego; 17.30 W rytmie tanga; 17.40 „Poezja i rzeczywistość”; 18 „Grająca szafa”; 18.25 Czy znasz swoje prawo? — Prawo pracy — zagadnienia poruszane w liściech od słuchaczy — cz. IV; 18.40 Ziemia — człowiek — wszechświat — Obiegi zamknięte; 19 „Mistrzowie pióra — K. Brodziński; 19.15 J. Piora; 19.30 Pr. stereo; a) Foronara; b) Nowości E. Mikolajewskiej; 22.15 Radiowe portrety Polaków — Z. Nałkowska; 22.35 Geografia jazzu.

Wiadomości: 12, 15.

NIEDZIELA — PROGRAM I:

8.15 Przeboje sprzed lat; 9.15 Ma-

gazyń Wojskowy; 10.05 Po jednym chorale; 10.25 Lista Przebojów; 11 Teatr dla Dzieci Młodych „Żywy”; 11.20 Radiowa mu-sicorama; 12.35 Konc. muz. popularnej; 13 „Baśń zimowa”; — aud. satyr.; 13.30 Turniej kapel i śpiewaków ludowych; 14 Recital z pauzą; 14.30 „W Jezioranach” odc. 875; 15 Konc. żywe; 16.10 Teatr PR „Sceny weselne”; 16.50 Granice jazzu; 17.15 Niedzielne spotkanie Studia Młodych; 18.10 Mag. muz. rozrywk.; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20.05 Dyskusja na temat międzyzn.; 20.20 Big-bandu lat 70; 20.40 Z teatralnego afisza; 21.05 Parada polskiej piosenki; 21.30 Pierwsze kroki — aud. satyr.; 22 Wieczór z operetką; 22.30 Rewia piosenek; 23.05 Ogólnop. wiadom. sport.; 23.20 Muz. telegramy ze świata.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 20, 21, 23.

PROGRAM II: 7.45 Budzik niedzielny — aud. satyr.; 8.25 „Zaw sze w niedzielę” — felieton; 8.35 Public. międzyzn.; 8.45 „Oświadczenie kuchenne” czyli piosenki starej Warszawy; 9 Mag. literacki „Serenady i sonety”; 9.30 J. S. Bach: Partita sopran „Sei gegrüßt sei Jesu Gütig” wyk. A. Heiller; 9.50 Tygodn. przegląd prasy; 10 Konc. muz. operowej; 10.30 „Ryce rze okragłego stołu”; 11 Studio Młodych — Rozgłośnia Harcerska — Magazyn nie tylko dla harcerzy; 11.40 Między fantazją a nauką „Z tamtej strony lustra”; 12.05 Ludowe pieśni i tańce kompozytorów Ameryki; 12.35 Czy znasz tę książkę?; 13 Poranek muz. symf. — „Pory roku” w muzyce; 14 Bio grafie niezwykłe — H. Modrzejewska; 14.30 Utwory wokalistów instrumentalnych I. Strawińskiego; 15 Radioferie; 15.45 Tu horoskopy reklamowe; 16 Konc. chopinowski z nagrań M. Horoszkowskiego; 17.30 Ravelowskie wizje walca; 18 Najciekawsze nagrania radiowe roku 1976; 18.35 Felieton aktualny; 18.45 Kabarek reklamowy; 19 Teatr PR — Wybieramy Premierę Roku 1976 „Słowo”; 19.40 Rosyjska zima 1976 — recital J. Ogłona; 20.30 Ravelowskie wizje walca; 21 Wojsko, strategia, obronność; 21.15 Piosenki żołnierskie; 21.55 Wirtuozii nowej muzyki — Harfistka U. Mazurek; 22.30 Polemiki literackie; 23 F. Mendelssohn — Bartholdy; Konc. skrzypcowy e-moll.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 13.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.40 Posłuchajmy jeszcze raz — mag.; 8.35 Co kto lubi; „Upiorny spadek” — pow. J. Chmielewskiej; 9.10 W rytmie boogie; 9.30 Gdy się mówi A... — aud. public.; 9.50 Solo na kornecie; 10 60 minut na godzinę; 11 Mikrorecital D. Rinn; 11.15 Niedzielną szkółka muz.; 12 General Z. Berling — aud. dokum.; 12.25 Muz. z sal koncertowych; 13.20 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Per-ytopok — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 Spotkanie jazzu z folklorem polskim; 15 „Pogrzeb” — słuch.; 15.20 Spotkanie jazzu z folklorem hinduskim; 15.50 Antologia piosenki franc.; 16.15 Z muz. archiwum Pr. III; 16.45 Coś w tym jest — o filmach rozmawiają: A. Szymańska i Z. Kałużyński; 17 Zapraszamy do Trójki; 18 Spotkanie jazzu z folklorem skandy-nawskim; 19.35 Opera G. Rossini „Włoszka w Algierze”; 19.50 „Upiorny spadek” — pow. J. Chmielewskiej; 20 Z tysiąca i jednej piosenki; 20.50 Dwie barwy saksofonu; 21 „Początek corridó — piata po południu”; 21.20 „Wstaje tęcza”; — nowa płyta R. Blackmore’a; 22.08 Śpiewa — S. Wonder; 22.15 Rozmowy z mistrzem Franciszkiem — wieczór dwunasty; 22.35 Spotkanie jazzu z folklorem afrykańskim; 23 Interpretacje noezji — W. Szymborska; 23.05 Spotkanie jazzu z folklorem latynoskim; 23.50 Śpiewa Barbara.

Wiadomości: 6, 8.30, 14, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 8.05 Niedzielne

spotkania; 8.45 Niedzielny poranek; 9 „Cztery pory roku” — mag. liter.; 10 Klub Młodych Młodszych Muz.; — Konc. dla dzieci „Karna-walowe melodie”; 11 Wszystkie Scherzandy J. Haydna w premie-rowym nagraniu Haydnowskiej Ork. Kameralnej z Tokio; 12.05 Dla młodzieży szkół średnich — Na własne rachunek; 12.30 Niedzielny kiermasz muz.; 13 Teatr Kasyld dla Młodych „Koncert w Iksino-wie” fragm. „Emancypantek”; 13.30 S. Prokofiew — II Konc. fortep. g-moll op. 16; 14 Studio Stereo zaprasza; 15.30 Tańce ludowe Eu-ropy (stereo); 16.05 „Portrety”; 16.30 Marazyn Lotniczy; 17 Pr. stereo. — Polska piosenka; 17.30 War-zaw! ski Tygodnik Dzw.; 18 Zesp. Pawła Perlińskiego; 18.10 18 lekcja łaciny; 18.30 Między fantazją a nauką „Bohr schodzi ze sceny” — czyli co zrobić z niesformnymi czastkami; 19 M. Musorgski; „Chowaszczyzna” — opera (stereo); 22 Wielko-ale-ka! Kaledoskop sportowy; 22.10 Plyty o których się mówi — (stereo).

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałki i dni poświęcone — muzea z wyjątkiem RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH i HISTORII m. POZNANIA są zamknięte.

MUZEUM ADAMA MICKIEWICZA (Śmiełowski k. Jarocina) — g. 10-16.

ARCHEOLOGICZNE — (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-16.

MUZEUM W GOŁUCHOWIE — nieczynne do 30. IV.

HISTORIA m. POZNANIA (St. Rynek) — „Rozwój Poznania w okresie XXX-lecia PRL” — codziennie g. 10-15. środy i piątki g. 12-18, soboty, dni przedświąteczne zamknięte.

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 3) — g. 10-18, niedz. i św. g. 10-18.

INSTRUMENTOW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — g. 9-15, niedz. i św. g. 10-15.

MUZEUM W KORNIKU — codziennie g. 9-14, sob. g. 9-13.

NARODOWE (al. Marcinkowskiej 9) — Galeria Malarstwa Obcego; Galeria Malarstwa Polskiego; Galeria Sztuki Średniowiecznej; „Wystawa monograficzna P. Potworowskiego 1898-1962” codziennie g. 9-18, niedz. i św. g. 10-15 (do 30. I. 1977 r.).

PRZYRODNICZE (Świerczewskiej 10) — g. 10-15, śr. g. 10-16, sob., zamknięte.

MUZEUM — PRACOWNIA LITERACKA A. FIEDLERA — w Puszczykowie; wtorki środy nie dziele g. 10-13, piątki g. 15-18. Wycieczki grupowe należy zgłaszać telefonicznie (tel. Puszczyk-owo 190).

MUZEUM W ROGALINIE — g. 10-16, Galeria obrazów zamknięta.

MUZEUM ROLNICTWA (Szrenia wa) — g. 9-15.

RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysławski) — pon. i śr. g. 12-18, wt., czw., piat. — g. 9-15, niedz. i św. g. 10-15, sob., dni przedświąteczne zamknięte.

MUZEUM WYZWOLENIA M. POZNANIA (Na Cytadeli) — g. 9-16.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — g. 9-18, niedz. i św. g. 10-15.

BWA „Arsenal” (St. Rynek) — Malarstwo A. Kurzawskiego; Grafika, plakat i grafika książkowa G. Marszałka; wystawa międzynarodowego pleneru „Zielone Zagłębie — 76” — g. 11-16, niedz. i św. g. 10-15 (do 6. II).

PTF (Paderewskiego 7) — IV Doroczna Wystawa Fotografii Klubu 6x6 Pałacu Młodych w Warszawie — g. 10-19, niedz. i św. g. 10-15 (do 5. II).

O Puchar Króla

0,3 polskich tenisistów
w meczu ze Szwecją

Polscy tenisści, ponieśli czwartą porażkę w rozgrywkach o Puchar Króla. Tym razem Polacy przegrali w Umea ze Szwecją 6:3. Oto wyniki meczu: Rolf Norberg — Andrzej Wiśniewski 6:2, 6:3, Kjell Johansson — Henryk Drzymalski 6:3, 6:1, Norberg, Ove Bengtson — Wiśniewski, Drzymalski 6:1, 4:6, 7:6.

W spotkaniu o Puchar Króla, tenisistów Francji wygrali w meczu z Węgrami 2:1. Wyniki: Eric Debickler (Francja) — Be-talen Csockny (Węgry) 4:6, 6:7, Patrice Dominguez (Francja) — Balazs Taroczy (Węgry) 6:4, 6:4, Jean-Louis Haillet, Dominguez — Taroczy, Andreas Szoecinski 6:4, 6:2, (PAP)

Narciarstwo

Pererine Pelen
znów najszybsza

16-letnia Francuzka — Pererine Pelen, wyrasta na nową gwiazdę narciarstwa alpejskiego. W okresie zaledwie trzech dni wygrała dwa słomowe specjalne zawody do Pucharu Świata. Po zwycięstwie w Crans-Montana, w Płatek Pelen odniosła zdecydowane pierwsze miejsce w słomowej specjalnym rozegrany we francuskiej miejscowości St. Gervais. Słom ten przyniósł duży sukces reprezentantom Francji, których z znalazło się w pierwszej dziesiątce, a drugie miejsce zajęła Patricia Emonet.

Kazimierz Jaworski
przebywa w Poznaniu

Przez dwa dni w Poznaniu przebywał znany polski żeglarz — kapitan Kazimierz Jaworski, który w ubiegłym roku na jachcie Spaniel zajął trzecie miejsce w regatach samotnych żeglarzy przez Atlantyk.

Kapitan Jaworski uczestniczył będzie w czterech spotkaniach. Trzy z nich mają charakter otwarty i zapraszamy na nie wszystkich sympatyków żeglarstwa. Odbędzie się one dzisiaj o godz. 18 w Międzynarodowym Klubie Prasy i Książki, o godz. 20 w Klubie Poznańskim Spółdzielni Mieszkaniowej „Orbita” na Osiedlu Kosmonautów oraz jutro o godz. 18 w budynku WOSiR-u przy ul. Cwiakłowskiego. Czwarte spotkanie z przedstawicielami Stowarzyszenia Marynistów Polskich odbędzie się bez udziału publiczności w sobotę w Arsenale.

Kazimierz Jaworski przybył do Poznania prosto z Paryża, gdzie był gościem słynnego salonu żeglarskiego. (wi)

zawszad
o wszystkim

MŁODZI STRAZACY

LICHEN STARY. Od lat ucznio wie szkoły podslawowej w tej miejscowości województwa konińskiego współdziałały z jednostką straży pożarnej. Wspólnie rozwija się profilaktykę i upowszechnia w środowisku przepisy przeciwpożarowe. Wielu z uczniów, po ukończeniu szkoły, wstępuje do OSP. W uznaniu pomocy młodych strażaków, ich starsi koleadzy ufundowali dla drużyny harcerskiej w szkole sztandar. (woj)

SPOTKANIE Z PRZESZŁOŚCIĄ

BUK. O tworzeniu zrebów wladzy ludowej w Buku (woj. poznańskie) mówiono na spotkaniu tamtejszych działaczy politycznych i społecznych oraz ZBoWiD-owców, z okazji 32 rocznicy wyzwolenia miasta. Szczególnie interesujące wspomnienia przedstawił prezes koła ZBoWiD — Antoni Chojnowski, mówiąc o ostatnich dniach okupacji hitlerowskiej i pierwszych dniach wolności tego regionu. (bop)

WYMIANA
ZAMIAST SZACHOWNICY

PNIEWY. Wiele gospodarstw podupadłych i bez następców w gminie Pniewy (woj. poznańskie) przejmują uposażony sektor rolnictwa. Dla przekaza-

Sezon
w wylęgarniach

Mimo zimy, trwa w pełni sezon wylęgowy. Poznańskie Zakłady Drobiarskie dostarcza swoim klientom 5 milionów piskląt kurzych ogólnoużytkowych i tyle samo piskląt broilerowych. Niezależnie od tego, 2,5 mln sztuk piskląt uzyska się z Zakładu Doświadczalno-Hodowlanego w Polityce. Poznańskie Zakłady Drobiarskie mają ponadto przekazać 2,5 mln. piskląt kurzych dla ferm towarowych w kraju, produktu jących jaja spożywcze.

Zakłady Wylęgu Drobiu w Gostyniu dostarczą fermom w kooperacji odchowane (14-18 ty godniowe) kurki, co zapewni szybszą rotację drobiu i większą produkcję jaj. Trwa również wylęg piskląt kaczek, sezon zaś na gęsiąta zaczyna się w lutym i marcu. Odbiorcami są przeważnie hodowcy indywidualni. (emp)

POMAGAJA PTAKOM
PRZETRWAĆ ZIMĘ

MUROWANA GOŚLINA. Młodzież z tego miasta województwa poznańskiego — szczególnie ze Zbiorczej Szkoły Gminnej, sporo czasu poświęca teraz opiekowaniu się ptakami, które pozostają w tym rejonie na zimę. Wykonano dla nich około 150 karmników, w których nie brakuje różnych płoszków przysmaków. Szczególnie troskliwie opiekują się dziećmi lądźkami, zimującymi na jeziorze w Raduszynie i na stawie w Murwaniej Goślinie oraz bażantami w okolicach Boduszewa i Głęboczka. (bop)

„GŁOS WIELKOPOLSKI”, przedstawiciele w województwach:

KALISZ: Bogdan Pardus, ul. Kazimierzowska 4, tel. 36-89.
KONIN: Wojciech Płutowski, ul. Tuwima 1, tel. 247-63.
LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Błowińska 38, tel. 28-25.
PIŁA: Władysław Wrzask, ul. Okrzei 56, tel. 43-56.



Sobota 29 I

PROGRAM 1

11.30 — Kino Telefilm: „Niezwyczajne przygody inkiendentia zwanego Kiszka” — cz. 2 radz. filmu fab. (kol.);
12.40 — „Lecą żurawie” — film fab. prod. ZSRR;
15.00 — „Radzimy rolnikom” (kol.);
16.00 — „Dziennik” (kol.);
16.10 — „Obiektyw”;
16.30 — Dla dzieci — „Teleferie ze smokami”;
17.30 — Sobota młodych — „Chansonada”;
18.10 — „Piosenka zawsze z nami” — recital Sofii Rotaru z ZSRR (kol.);
18.45 — Kronika z mistrzostw Europy w jeździe figurowej na lodzie — tańce (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Kwiat kaktusa” — film fab. prod. USA (kol.);
22.20 — Koncert dla budowniczych Huty „Katowice” (kol.);
23.25 — Dziennik (kol.);
23.40 — Kronika z mistrzostw Europy w jeździe figurowej na lodzie jazda dowolna kobiet (kol.);
23.55 — „Pan Dżidzius” — franc. film fab. (kol.).

PROGRAM 2

15.00 — „Z koszar i poligonów”;
15.25 — „Czas tańca” — film prod. franc.;
16.20 — Popołudnie podróży i przygody: „Fiatem przez kontynent” — film prod. polskiej — „Moskwa — miasto sztuki” — film dok. prod. ZSRR (kol.); „Sutrowe morze Scotia” — odc. 3 prod. TP (kol.);
17.40 — „Cztery pancerni i pies” — odc. pt. „Zakład o śmierć” — film ser. prod. TP;
18.40 — „Teleskop”;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie — jazda dowolna kobiet (kol.);
22.15 — „24 godziny” (kol.);
22.25 — 1 Festiwal Filmów i Wideo-wisk Telewizyjnych — Olsztyn — „Zezem” — odc. pt. „Paraliż następny” — film TP (kol.);
22.35 — „Próba ciśnienia” — film fab. prod. TP (kol.).

Niedziela 30 I

PROGRAM 1

7.40 — Nasze spotkania;
8.00 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”;
8.25 — Studio Sport — Andrzej Bachleda zaprasza;
9.00 — „Teleranek” — Książę i żebak” cz. 2 ser. filmu prod. ang. (kol.);
10.20 — „Antena” (kol.);
10.45 — Wielkie bitwy historii — „Paninai 1526” — franc. film dok. (kol.);
11.40 — Dziennik (kol.);
12.00 — Polnocyse rozmowy;
12.30 — TYLKO W NIEDZIELE — BŁOK PROGRAMOWY NA CZELNEJ REDAKCJI PUBLICYSTYKI KULTURALNEJ;
12.30 — Piosenki na życzenie;
12.40 — „Klucze do Urynowa” z cyklu „Za i przed progiem”;
12.55 — 3 X piosenka;
13.00 — „Rodzina” — program o charakterze teatralnym — psychobabawy, polegające na rozszyfrowaniu rodzin;
13.20 — „Lalki w rękach mistrzów” — program artystyczny dla dzieci ukazujący prace lalkarzy japońskich;
13.50 — „Po latach” — montaż archiwalnych kronik filmowych przedstawiających historię warszawskich zabaw karnawałowych;
14.05 — Piosenka na życzenie;
14.10 — „Lekcja proroka” — trzecia opowieść S. Hadyny poświęcona postaci Gandhiego;
14.35 — „Wreszcie w Warszawie” — reportaż z pobytu w Polsce Teresy Zylls-Gary;
15.00 — Losowanie Totola Lotka;
15.15 — Piosenka na życzenie;
15.25 — „O czym tu dumać na krakowskim bruku” — Reportaż z uroczystości jubileuszowych z okazji 30-lecia Państwowego Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie;
16.00 — Studio Sport;
16.30 — Turniej paradywstów;
16.55 — Piosenka na życzenie;
17.00 — „Kiedy dzwoni Zygmun” z cyklu: „Nie od razu Kraków zbudowano”;
17.25 — Dodek Dymy — wspomnienia przyjaciół Adolfa Dymy — ilustrowane fragmentami najzabawniejszych ról filmowych i monologów estradowych;
18.00 — Pamiętnik literacki Jerzego Putramenta;
18.10 — Nowela filmowa prod. francuskiej wg opowiadania Guy de Maupassanta;
18.40 — Bożumi Kobiela z cyklu: „Legenda aktorskie”;
18.55 — Piosenka na życzenie;
19.00 — Wieczorynka;
19.25 — Piosenka na życzenie;
19.30 — Wieczór z dziennikiem;
20.30 — Bajka dla dorosłych — „Czarodziejskie szkiełka”;

20.40 — „Wojna i pokój” odc. 10 „Powrót do życia”;
21.25 — Pegaz;
21.55 — Studio Sport;
22.05 — „Opowieści włoskie” — adaptacja nowej sztuki Stanisława Brodzkiewicza „Odwiedziny” i „Ballada Roca Langisno”;
23.00 — Parada blagierów — program rozrywkowy z udziałem publiczności;
23.40 — Program na życzenie.

PROGRAM 2

10.35 — Dla młodych widzów: Turniej o Srebrną Łódkę;
11.35 — Opera Polska — odc. 3 — „Opera — zwierciadło narodu” (kol.); 1 Festiwal Filmów i Wideo-wisk Telewizyjnych — Olsztyn;
12.10 — „Przymat” — film TP;
13.35 — 3 Koncert Brandenburski Jana Sebastiana Bacha (kol.);
13.45 — „Czerwona i czarna kamienie” — program dla dzieci (kol.);
14.15 — Teatr TV: Maksym Gorki — „Mieszczanie” (kol.);
16.15 — „Hasło” — film fab. TP (kol.);
17.10 — „Czterdziestolatek” — odc. 6 pt. „Włosy Flory czyli labirynt” (kol.);
18.00 — Studio Sport (kol.);
19.00 — Wieczorynka (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Gala samochodowa — program rozr. z Fabryki Samochodów Osobowych;
21.05 — Teatr TV: Ernest Bryll — „Rzecz listopadowa” (kol.).

Poniedziałek 31 I

PROGRAM 1

11.30 — „Pierwsza podróż” — film fab. prod. NRD;
15.20 — NURT — Nauki polityczne — „Handel zagraniczny jako czynnik rozwoju gospodarczego Polski”. Wykład prof. dr. T. Bozka;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — „Obiektyw”;
16.30 — „Teleferie ze Zwierzyńcem” (kol.);
17.10 — „Przygody czarnego królewicza” — film ser. prod. ang. (kol.);
17.35 — Lektury Pegaza;
17.55 — „Wysoko ku niebu” — odc. 1 filmu ser. prod. TV ZSRR (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Teatr Telewizji: Gabriela Zapolska: „Ich czworo” (kol.);
22.00 — Gwiazdy Festiwalu — Sopot 76 — Cornel Constantiniu Rumunia (kol.);
22.30 — Dziennik (kol.).

PROGRAM 2

16.40 — Język niemiecki — kurs podstawowy, lek. 15;
17.05 — „Mam pomysł” (kol.);
17.25 — Notatnik kulturalny;
17.40 — „Świat pajaka” — dok. film jap. (kol.);
18.10 — Jazz Memorial w praskim studio — progr. TV CSRS (kol.);
18.40 — „Teleskop”;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — 1 Festiwal Filmów i Wideo-wisk Teatralnych — Olsztyn — „Pół żartem pół serio” odc. 2 (kol.);
21.15 — „24 godziny” (kol.);
21.25 — „Próba ognia” — film fab. TP (kol.);
22.35 — NURT — Matematyka — „Aktywność geometryczna dziecka Ornamenty” cz. 2 wykładu doc. dr. Stefana Turnou.

Wtorek 1 II

PROGRAM 1

11.30 — Kino Telefilm: „Pięta rano” — polski film fab.;
12.25 — „Wojna i pokój” — odc. 19 pt. „Powrót do życia” — film ser. prod. ang. (kol.);
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — „Obiektyw”;
16.30 — „Teleferie ze smokami”;
17.10 — Studio Telewizji Młodych;
17.50 — „Świat i Polska” (kol.);
18.25 — Śpiewa Helena Kamburova — recital piosenkarzy z ZSRR (kol.);
18.50 — „Radzimy rolnikom”;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Kobiety Wardinow” — odc. 3 (ostatni) ser. filmu TV NRD (kol.);
22.00 — Program rozrywkowy;
22.40 — Dziennik (kol.).

PROGRAM 2

16.00 — Język angielski — kurs podstawowy, lek. 15;
16.35 — Malarstwo i film — „Bursztyn i żelazo” (kol.);
17.15 — Teatr TV: Gabriela Zapolska — „Ich czworo”, powt. (kol.);
19.40 — „Teleskop”;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — 1 Festiwal Filmów i Wideo-wisk Telewizyjnych — Olsztyn — Teatr TV: Stanisław Ignacy Witkiewicz — „W małym dworcu” (kol.);
21.45 — „24 godziny” (kol.);
22.00 — Teatr Młodych Form — Jan Kasak „Decyzje”;
22.40 — Język niemiecki — kurs podstawowy, lek. 15.

Środa 2 II

PROGRAM 1

11.30 — Kino Telefilm: „Walizka pełna złota” — czes. film fab.;
15.20 — NURT — Matematyka — „Aktywność geometryczna dzie

ka. Bryły”. Cz. 1. Wykład doc. dr. Bogdana Nowackiego;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — „Obiektyw”;
16.30 — „Teleferie ze smokami”;
17.00 — „Przygody czarnego królewicza” — film ser. ang. (kol.);
17.25 — Losowanie Małego Lotka;
18.05 — „Konsylium”: „Zaburzenia wzrostu u dzieci i młodzieży” cz. 1;
18.25 — Komicy niemieckiego ekranu;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Atak” — film fab. prod. USA;
22.20 — „Konsylium” — cz. 2;
22.35 — Dziennik (kol.).

PROGRAM 2

16.05 — Język francuski — kurs 2 stopnia, cz. 1, lek. 39;
16.40 — „Decyzje piętnastolatek”;
17.15 — Liga pięciu — Teleturniej dla młodzieży;
17.45 — „David Copperfield” — odc. 5 filmu ang. „Joan Craft” (kol.);
18.40 — „Teleskop”;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — 1 Festiwal Filmów i Wideo-wisk Telewizyjnych — Olsztyn — „Parada blagierów” — progr. rozrywkowy (kol.);
21.20 — „24 godziny” (kol.);
21.30 — „Polskie drogi” — odc. 1 pt. „Misja specjalna” — film fab. TP;
22.55 — Język angielski — kurs podstawowy, lek. 15;
23.25 — NURT — Psychologia — „Rozwój ruchowy dziecka” — Wykład dr. Ryszarda Przewedy.

Czwartek 3 II

PROGRAM 1

11.30 — Kino Telefilm — „Tuba pełna piany” — czes. film fab.;
12.30 — „Decyzje piętnastolatek”;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — „Obiektyw”;
16.30 — „Teleferie”;
17.10 — „Przygody czarnego królewicza” — film ser. ang. (kol.);
17.35 — „Poligon” (kol.);
18.10 — „Wierność lat” — program oświatowy (kol.);
18.50 — „Radzimy rolnikom”;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Koncert dla outsidera” — film TV NRD (kol.);
21.50 — Teatr Młodych Form: Jarosław Iwaszkiewicz — „Opowiadanie z psem” (kol.);
22.55 — Dziennik (kol.).

PROGRAM 2

16.35 — Język rosyjski — kurs podstawowy, lek. 15 (kol.);
17.10 — „Za kołem polarnym” — film TV ZSRR (kol.);
17.40 — „Walc, romans, piosenka” — progr. muzyczny TV ZSRR;
18.10 — Turystyka i wypoczynek;
18.40 — „Teleskop”;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — 1 Festiwal Filmów i Wideo-wisk Telewizyjnych — Olsztyn — Teatr TV: „Trzeci maj” (kol.);
22.00 — „24 godziny” (kol.);
22.10 — „Pieśni” — film muzyczny-kulturalny (kol.);
22.40 — Język francuski — kurs 2 stopnia, lek. 39, cz. 1.

Piątek 4 II

PROGRAM 1

11.30 — Kino Telefilm: „Kłatka pełna ptaków” — film fab. prod. CSRS;
15.05 — NURT — Psychologia — „Rozwój umiejętności komunikowania się”. Wykład doc. dr. Jerzego Mellibruda;
15.40 — Telewizyjny Informator Wydawczy;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — „Teleferie ze smokami”;
17.25 — „Przygody czarnego królewicza” — ang. film ser. (kol.);
17.50 — Dla młodych widzów: Dłtro sobota — „Na zimowisku”;
18.35 — Świat, który nie może zginąć — odc. pt. „Szata z biele” — ang. film dok. (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Jakow Bogomolow” — film fab. prod. ZSRR (kol.);
22.10 — „X Y Z” — cz. 2;
22.20 — Dziennik (kol.);
22.55 — „Diabelski jar” — ang. film fab. (kol.).

PROGRAM 2

17.05 — Towarzystwo Wiedzy Powszechnej;
17.35 — „A jednak show” — recital piosenkarzy Chris Deek z NRD (kol.);
18.00 — „Dom nad błękitnym nieboskosem” — film dok. (kol.);
18.20 — Polskie Wydawnictwo Muzyczne — progr. filmowy;
18.40 — „Teleskop”;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Międzynarodowy konkurs tańca towarzyskiego (kol.);
21.30 — „24 godziny” (kol.);
21.40 — 1 Festiwal Filmów i Wideo-wisk Telewizyjnych — Olsztyn — Teatr TV: Stanisław Ignacy Witkiewicz — „W małym dworcu” (kol.);
23.10 — „Słuchajcie Egerbladha” — recital szwedzkiego kompozytora i pianisty jazzowego;
23.40 — Język rosyjski — kurs podstawowy, lek. 15 (kol.);
24.10 — NURT — Nauki polityczne — „Handel zagraniczny jako czynnik rozwoju gospodarczego Polski”. Wykład prof. dr. P. Bozka.

PONADTO. W programie 1 TV: Technikum Rolnicze, w piątek o godz. 12.45 i Radiowo-Telewizyjna Szkoła Średnia, w środę o godz. 12.45 i w czwartek o godz. 6.00.

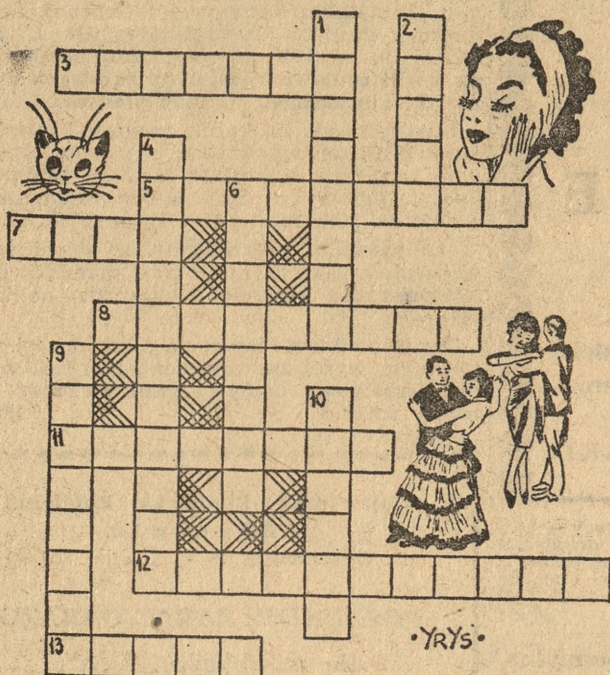
Praca • Nauka

Malarze potrzebni. S. Engla 14 m. 8. 13179g
Pracownika i oborowego do gospodarstwa rolnego przyjmie. J. Majchrzycki, 63-312 Dominowo k. Srody. 13176g
Overlock! Pracowniczkę z overlockiem do szycia bluzek (dzianina) poszukuje prywatna pracownia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13077g.
Mężczyznę do krojenia skóry od godz. 16 zatrudni. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13097g.
Slusarza maszynowego i tokarza przyjmie warsztat mechaniczny. Poznań, Sadowa 36 (Winogrady). 13099g
Piekarka cukiernika (może być pół etatu), ucznia lub uczennicę — przyjmie zaraz. Junikowska 5. 13107g
Chałupniczo zlecę zgrzewanie folii PCW. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13127g.
Uczniów do lakierni przyjmę. Zgłoszenia: Poznań, ul. Kościelna 29. 13443g
Potrzebna kobieta na gospodarstwo rolne do prac domowych z pełnym utrzymaniem. Matysiak, Poznań, ul. Staroleśka 184. 13510g
Krawiec — krojczy i krawcowa do szycia spodni konfekcyjnych potrzebni. Krojczy może być na pół etatu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13513g.
Przyjmę zaraz krawca-wą na konfekcję damską oraz dziecięcą. Praca stała. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13527g.
Chłopiec do lekkich prac potrzebny. Zgłoszenia: Siemiradzkiego 3a m. 4. 13916g
Uczeń w zawodzie elektrycznym potrzebny. Zakład Elektryczny. Poznań, ul. Janka Kraskiego 26. 12792g
Przyjmę chłopaka do warsztatu kotłarskiego, warunków ukończone 18 lat, możliwość nauki zawodu. Poznań, Staroleśka 96b. 12437g
Krawcowa (bieliźniarka) posiadająca maszynę wieloczołową potrzebną. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13840g.
Przyjmę ucznia elektro-mechanika, Suchy Las, Stara droga 11, dojazd autobusem 110 z Poznania. 13846g
Pani z praktyką w szyciu odzieży dziecięcej, do warsztatu potrzebna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13330g.
Przyjmę do warsztatu meblowego w Luboniu 2 kobiety. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13358g.
Malarzy oraz uczniów — przyjmie. Ul. Flindera 24 m. 8. 13360g
Tokarza przyjmie, może być rencista. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13369g.
Slusarz i spawacz potrzebni. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13380g.
Oplekunka do rocznego dziecka potrzebna. Ul. Hetmańska 67 m. 13. 13392g
Przyjmę prace chałupniczą. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13411g.
Uczniwa, kulturalna pani, najchętniej z Winogrod — potrzebna do gotowania obiadów i opieki nad pierwszoklasistą — 6 godzin dziennie. Ul. Pasieka 15, po godz. 18. 13193g
Tańców towarzyskich — wyucza Adela Szeurków na Poznań, al. Marcinkowskiego 2a, parter. 11037g
Mgr udziela lekcji matematyki, chemii. Tel. 450-73, Sulek. 13287g
Kupno • Sprzedaż
Zgrzewarka do folii 1200 V kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13128g.
Kupię wtryskarkę poliatomat. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13140g.
Pilnie kupię konstrukcję pod 3 namioty foliowe (6 x 30 m). Dals, Puszczykowo, tel. 295, kier. 133. 14022g
Kupię gilotynę do blachy 1 mm grubości cięcia. Elektromechanika, Suchy Las, Stara Droga 11. 13850g
Kupię bony PeKaO. Tel. 476-40. 14212g
Kupię przyczepę motocyklową bagażową. Oferty 623-04. 13577g
Kupię bony PeKaO. Tel. 67-59-42. 13118g
Betoniarkę kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13289g.
Sprzedam futro — czarne łapki karakulowe na 170 cm, jadalnie jugsłowiańska. Os. Rzeczypospolitej 102 m. 19. 13222g

Okazjnie sprzedam meblowe „Seweryn”. Telefon 78-74-97. 13363g
Sprzedam nowy kozuch damski. Tel. 33-04-75, po godz. 18. 13384g
Sprzedam przyczepę campingową N 126, używaną, z przedziałem i wiatem na samochód. Szwarcz, ul. Sikorskiego 16, telefon 675. 13417g
Sprzedam piękny kozuch damski i męski — import zachodni, wózek dziecięcy, produkcji włoskiej oraz palnik na ropę produkcyjną szwedzkiej, do ogrzewania domu do 200 m². Swierski, Poznań, Młyna 54a m. 26, po godz. 18-22. 13011g
Okazjnie sprzedam bardzo ładny komplet mebli importowanych, mahoń. Poznań, Osiedle Jagiellońskie 21 m. 16, telefon 721-46. 13250g
Poszukuje odbiorcy konfekcji damskiej, również spoza Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13255g.
Sadzonki pomidorów doświadczone — sprzedam 1-8 luty. Jakubowski, Jasien 42, 64-000 Kościan. 13260g
Sprzedam 2 nowe konstrukcje foliowe 6x30 m oraz hydrofor. Jednocześnie kupię słupki i 200 m siatki ogrodzeniowej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13458g.
Sprzedam Castrol GTX. Tel. 67-15-19. 13168g
Kozuch męski, nowy, radziecki tanio sprzedam. Osiedle Piastowskie 54 m. 24. 13066g
Szafki kuchenne wysokie z lodówką i bez sprzedam. Tel. 67-17-36. 13121g
Doga arlekinę sprzedam. Czapury — ogrodnictwo, poczta Poznań 24. 13164g
Sprzedam części do Fiata 850. Poznań, Wiktoria 1B m. 8 w godz. popołudniowych. 13158g
Złoty pierścionek sprzedam. Tel. 20-28-87. 13594g
Saxofon tenor oraz alt — sprzedam. Poznań, Kościelna 9 m. 2. 13815g
Sprzedam łazienkowe płytki ceramiczne z importu. Poznań — Umultowo, ul. Przeczelnia 8. 13835g
Sprzedam maszynę do czyszczenia nasion „Petkus”, kombajn „Vistula”, susz z trawy. Majka, Grzybno koło Mosiny, gmina Brodnica. 13336g
Sprzedam złoty łańcuszek, wężyk bransoletkę 13 gramów, pierścionek. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13343g.
Piec c. o. żelazny 18,5 m² sprzedam. Poznań, tel. 531-26. 13346g
Sprzedam małą łódź motorową plastikową z silnikiem DE6 i przyczepę holowniczą. Poznań, tel. 736-00, wieczorem. 13348g
Sprzedam krowę młodą wysokocielną. Kazimierz Błaszczak, Łusówko, poczta Tarnowo Podgórne. 14304g
Sprzedam Castrol GTX. Tel. 712-46. 14091g
Sprzedam dwa atrakcyjne pierścienie złote (onyksy owalne i ametysty indyjski naturalny) oraz sygnet z rubinem syntetycznym prostokątnym próby 583. Tel. 756-79, od godz. 16-18, lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13893g.
Samochody
Sprzedam samochód osobowy „Skoda 1000 MB”. Zdzisław Hausa, 64-500 Szamotuły, ul. Kazimierza Wielkiego 24. 13137g
Tanio sprzedam nadwozie Skoda S-100, rocznik 1971, po wypadku (płyta podłogowa nieuszkodzona). Dzwonić godz. 17-19, tel. 33-38-94. 14225g
Sprzedam Fiata 125 p — 1500, rocznik 1973. Telefon 67-16-75. 14128g
Sprzedam Fiata 125 p — 1500, Małopolska 7 m. 1 (Solacz). 13873g
Fiata 126p, odbiór Polmozyt, natychmiast sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13965g.
Sprzedam Warszawę 223, po remoncie. Ul. Chodzieńska 9, Smochowice, lakiernia. 13075g
Wolga Gaz 24, stan idealny, sprzedam. Ogłądać: Poznań, Botaniczna 14, w godz. 17-18. 13119g
Sprzedam Fiata 126p, odbiór z Polmozytu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13157g.
Lokale
Lokalu na warsztat ślusarski w Poznaniu lub okolicy poszukuję, może być do remontu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12277g.
Poszukuję pokoju z kuchnią w starym budynku, członek SM. Telefon 516-95, od godz. 7-17. 13842g
Gnieźno! Mieszkanie M-2, dwupokojowe zamieniam na podobne w Poznaniu. Tel. 706-58, wieczorem. 13223g

Szczecin - centrum, M-3, spółdzielcze, zamieniam na mieszkanie w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13165g.
Mieszkanie dwupokojowe umeblovane do wynajęcia na okres 1,5 roku — płatne z góry. Szczegółowe oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13055g.
Małżeństwo poszukuje po koju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13085g.
Starszy pan poszukuje po koju 2 razy w tygodniu w Poznaniu lub okolicy przy starszej, spokojnej rodzinie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13092g.
Kupię mieszkanie własne w starym budownictwie lub domek albo wynajmę pokój z używalnością kuchni. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13117g.
Zamienię mieszkanie kwatrukowe pokój z kuchnią, nowe budownictwo — Łódź (Dębica), na podobne także spółdzielcze i stare budownictwo. Jeżyce, Grunwald, Łazarz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13129g.
Jedna osoba, członek SM poszukuje nieumeblowanego mieszkania, względnie niekierującego pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13156g.
Zamienię M-5 trzypokojowe, spółdzielcze na Winogrodach na 2 mniejsze, sa modułowe, także spółdzielcze. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13156g.
Sprzedam — komfortowe mieszkanie własnościowe M-5 (dewizowe), piękne położenie — Winogrady. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13145g.
Wynajmę pokój małżeńskie, samotny, płatne za rok. Poznań-Swierzewo, Kraskiego 37. 13079g
Nieruchomości
Kupię pół domu bliźniacze, wille w surowym stanie lub rozpoczętą budowę — Winogrady, Raszyn, Wola. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13104g.
Sklarnie 700 m², budynek mieszkalno — gospodarczy sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13131g.
Sprzedam dom jednorodzinny. Tel. 724-21. 13147g
Kupię dom wiejski lub letniskowy, względnie parcelę, blisko lasu i jeziora. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13181g.
Sprzedam dom jednorodzinny, zabudowanie, ogród 0,5 ha — w Wapnie. Wiadomość: Leon Przesławski, Wągrowiec, ul. Przemysłowa 10. 12993g
Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 11 stycznia 1977 roku zmarł w Merano (Włochy) śp.
HENRYK BOGDANSKI
dr praw i ekonomii,
były adwokat w Poznaniu, oficer WP, odznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, uczestnik walk wrześniowych, jeniec Oflagu Xa, były pracownik MSZ.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 1 lutego br. o godz. 18 w farze poznańskiej.
RODZINA
Wszystkim, którzy okazali dowody pamięci i wzięli udział w pogrzebie, śp.
MARCELEGO PAWLICKIEGO
SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
składa
żona z rodziną
Wszystkim, którzy okazali dowody pamięci, wyrazili współczucie, pomoc oraz wzięli udział w pogrzebie
KSIĘDZA
O. KORNELIUSZA NOSKIEWICZA
franciszkanina
SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
w imieniu rodziny składa
brat Zmarłego
ks. O. Marcin Noskiewicz franciszkanin
Stare Bojanowo, ul. Szkolna 2. 13245g
Wszystkim, którzy okazali nam serce, współczucie i pomoc w ciężkich chwilach, złożyliśmy kwiaty oraz uczestniczyli w ostatniej drodze mego najdroższego, jedynego syna
RYSZARDA ZAWAŁA
w imieniu swoim i całej rodziny składam
SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
M A T K A
Za okazane współczucie, dowody pamięci, życzliwość, Rodzinie, Lokatorom, Pracownikom HCP-TM-W6, Członkom ZBoWiD oraz Wszystkim, którzy odpowiedzieli na miejsce spoczynku mego ukochanego męża,
MARIANA STASZAKA
SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
składa
Z O N A

(karnawałowa)



•YRYS•

Pozio: 3. szybki taniec zbiorowy, rozpowszechniony w XIX wieku, 5. może być wojskowa, smyczkowa, symfoniczna lub dęta, 7. taniec w taktach 3/4, może być angielski, 8. powolny, ceremonialny taniec dworski w takcie trójdzielnym, rozpowszechniony we Francji w XVII wieku, 11. okres zabaw i bał, 12. żywy taniec towarzyski modny na początku dwudziestego wieku, 13. powolny taniec towarzyski w takcie parzystym, pochodzenia argentyńskiego.

Pionowo: 1. kobieta umiejąca tańczyć, 2. taniec towarzyski w takcie dwudzielnym, najbardziej popularny to „Walentyna...”, 4. taniec towarzyski utrzymany w szybkim tempie, dosłowne znaczenie: trzęsienie i kołysanie, 6. taniec ludowy pochodzący z Kujaw o takcie 3/4, 9. współczesny taniec towarzyski pochodzenia amerykańskiego, o rytmie synkopowanym, 10. układ ruchów ciała i gestów wykonywanych w takt muzyki.

Opr.: Władysław Firlík

Na rozwiązania niniejszej krzyżówki czekamy do 4 lutego br. Wśród czytelników, którzy prześlą poprawne brzmienia haseł rozlosujemy 3 książki po 100 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, kod 60-959 Poznań. Rozwiązania prosimy przysyłać wyłącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem: „Krzyżówka nr 4”

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 2

1. Poznań, 2. rozeta, 3. pałac, 4. talent, 5. teczka, 6.

DOBRE (TAAKIE SOBIE)

Światowej sławy muzyk wystąpił z koncertem fortepianowym na pewnym dworze królewskim. Podczas przerwy podeszła do niego księżniczka i poradziła życliwie:

— Niech pan lepiej gra to, co dobrze zna a nie spogląda na kartkę...

Angielka w podeszłym wieku odwiedza psychiatrę:
— Od dłuższego czasu, każdej nocy, śni mi się admirał Nelson. Wczoraj oficjalnie poprosił mnie o rękę.
— Interesujący przypadek. Ale w czym mam pani pomóc?
— Przyszedł po poradę — czy mam zachować panięskie nazwisko, czy też przyjąć godność Mrs. Nelson?

Iksiński biegnie za samochodem — jednym, drugim, trzecim — i woła:
— Taksówka!
W końcu jakiś samochód zatrzymuje się i jego kierowca pyta:
— Dokąd zawieźć?
— Dziękuję, jestem już przed domem.

Gdy pociąg ruszył ze stacji, żona powiada Nowakowi:
— Ach, gdyby tu było pianino...
— Co za głupie pomysły przychodzą ci do głowy?
— To nie głupie pomysły. Prosto, na pianinie zostawiłam bilety kolejowe.

Od chwili w której kapitan Heisler zlecił mu sprawę Sillsa, Gannon wiedział: taka szansa zdarza się tylko raz.

Dwadzieścia tysięcy dolarów, to nie majątek, ale pozwoli mu to przerwać smutną egzystencję policjanta. Przerwać, zaszczytnie zakończyć służbę i rozpocząć nowe życie w jakimś małym miasteczku na południu, może w Meksyku, albo w Argentynie. I co ważne, nie narażać więcej skóry w walce z przestępcami.

— Sprawa nie jest bezpieczna — powiedział Heisler. Jakby w policji kryminalnej były bezpieczne sprawy...

— Szansa, że znajdziemy Sillsa u tej dziewczyny nazwiskiem Paula Kirsch, w dodatku z pieniędzmi, jest minimalna. Ale chłopczy z Denver pomogli nam przy sprawie w Ascot, musimy więc zrewanżować im się teraz...

Paula Kirsch, kiedyś przyjaciółka Leo Sillsa. Ostatnio gazety drukowały jego nazwisko wielkimi literami, kiedy podczas napadu na bank zrabował 20 000 dolarów oraz zabił małego, dzielnego kasjera, który stanął mu na drodze. Cztery kule...

Prawdopodobieństwo, że Sills zatrzymał się u swej przyjaciółki, którą przed dwoma laty zostawił w nędzy, nie było zbyt wielkie, ale Gannon wierzył, że go złapie. Sills pójdzie do więzienia, a pieniądze na konto Gannona. Znakomity plan, świetnie pomyślany.

Dziwi mnie, że Sills zadawał

Kobiety są dziwnymi istotami

się z tą dziewczyną, ona nie jest w typie gangsterskiej przyjaciółki. Nie specjalnie sympatyczna, bardzo spokojna i poważna, ma mało przyjaciół. Zwłaszcza od czasu, kiedy Sills ją opuścił. Musiała go bardzo kochać.

Tak opisał kapitan Heisler kobietę, do której Gannon właśnie jechał. Planował teraz, jak ma postąpić. Sills był zawsze uzbrojony. Jeżeli dziewczyna go nadal kocha, ukryje go, kobiety są bowiem dziwnymi istotami. Ale mądry policjant jest na to przygotowany, a Gannon był mądrym policjantem. Jechał przez przedmieście i przyglądał się nazwom ulic. Tak, to ta ulica i ten dom. Długo musiał czekać, zanim usłyszał kroki i otworzył drzwi. Przed nim stała dziewczyna o owalnej twarzy i jasnych blond włosach.

— Pan sobie życzy?
— Panna Paula Kirsch?

Skinęła głową; wtedy pokazał jej swoją legitymację.

— Sierżant Gannon, policja kryminalna. Czy znajdzie pani dla mnie kilka minut czasu?

Dziewczyna miała jasnoszare oczy. Gannon zauważył, że jeden muskuł w jej twarzy dziwnie drgnął.

— Naturalnie — powiedziała — proszę, niech pan wejdzie.

Pokój był przyjemnie urządzony, drzwi do sypialni zamknięte.

— Poszukuję niejakiego Leo Sillsa. Powiedziano mi, że przed kilku laty była pani z Sillsem... hm... zaprzyjaźniona, panno Kirsch.

Znowu drgnienie muskułu.

— Więcej niż zaprzyjaźniona, sierżancie.

— Mimo że on był gangsterem?

— Kiedy się o tym dowiedziałam, nasza... przyjaźń skończyła się.

— Było to ponad dwa lata temu?

— Zgadza się...

— I od tego czasu nie widziała go pani?

— Nie.

— Sills zastrzelił w Denver urzędnika banku. Mamy podstawy przypuszczać, że będzie szukał pomocy w ucieczce.

— Od dwóch lat nie widziałam Sillsa, sierżancie.

— I nie słyszała pani o nim?

— I nie słyszałam o nim.

Gannon spojrzał na zamknięte drzwi do sypialni.

— Nie będzie pani miała nic przeciwko temu, że się trochę rozejrzę? Formalność, rozumie pani?

Może się przez chwilę zawa-

hała, ale nie można było odczuć tego w jej głosie.

— Proszę...

Gannon, z rewolwerem w dłoni, otworzył drzwi. Wpadł do pokoju i obrzucił szybkim spojrzeniem wnętrze. Zaklął z cicha, w pokoju nie było nikogo. Ona kłamie, pomyślał, być może nie widziała go, ale na pewno do niej telefonował. Ci dwoje chcą zwać jeszcze dzisiaj z forsą. Zajrzał na chwilę do kuchni.

— Dziękuję bardzo, panno Kirsch. Jeżeli Sills zadzwoni do pani, proszę dać nam znać.

Wreczył jej swą wizytówkę. Sills liczy na znakomitą kryjówkę, ale pomylił się. Oboje z dziewczyną muszą wierzyć, że nie im nie grozi i będą musieli stracić dwadzieścia tysięcy dolarów. A Gannon będzie wtedy w drodze do Meksyku z ich pieniędzmi.

Czy Sills przyjdzie jeszcze dziś wieczorem? Gannon myślał o tym, siedząc w swym samochodzie, zaparkowanym za rogiem ulicy tak, że mógł obserwować wejście do domu. Zrobiło się ciemno. W mieszkaniu Pauli Kirsch zapłonęło światło. Gannon palił papierosa za papierosem i był niezwykle rad, że ta szansa wpadła mu w ręce. Nagle wyrzucił papierosa, jakiś samochód z numerami rejestracyjnymi z Colorado zatrzymał się przed domem dziewczyny. Denver, Colorado. Było już zupełnie ciemno i Gannon nie mógł rozpoznać, czy kierowca jest podobny do fotografii rabusia, którą miał w kieszeni.

Mężczyzna wysiadł z samochodu, przeszedł przez ulicę i podeszedł do drzwi wejściowych. W lewym ręku trzymał teczkę. Gannon zauważył również, co trzymał w prawej dłoni. Leo Sills był przecież mordercą. Drzwi otworzyły się i mężczyzna wszedł do wnętrza. Gannon nie stracił teraz swej szansy. Za pięć, lub dziesięć minut,

kiedy tamci dwoje poczują pewni, zaczną działać.

Paula Kirsch otworzyła drzwi natychmiast.

— Bardzo przepraszam, przeszkadzam, ale wydaje mi się, że zgubiłem legitymację służbową, kiedy przeszukiwałem sypialnię. Czy nie miała pani nie przeciwko...

Muskuł na jej twarzy powstrzymał mu, że dziewczyna nie wierzy w ani jedno słowo, nie odważy się, aby mu odmówić.

— Naturalnie, nie — powiedział spokojnym tonem.

Kiedy Gannon doszedł do drzwi sypialni usłyszał za sobą jej głos:

— Chwileczkę, sierżancie, wyprzedziła go i odsunęła na bok. Wyraźnie nie chciała, aby wchodził do sypialni. — Poszukam sama — ale kiedy położyła rękę na klamce otworzyła drzwi, Gannon odchylił ją i włożył stopę między drzwi i futrynę. Bardziej troźnie rozejrzał się po pokoju, tam bowiem tylko mógł ukryć Sills.

Gannon miał rację, Sills był w sypialni Pauli Kirsch. Leżał na znak na łóżku, na śmieciach pościeli, poplamionej w tej chwili krwią, która wylała z jego piersi.

Gannon, pomyślał szybko, błyskawicznie, Gannon stracił chłopię, przechrztył się sam siebie. Paula również zwiastowała swą wielką szansę: 20 000 dolarów.

Próbował odzyskać równowagę, ale było za późno. Paula trzymała już palec na eglu rewolweru, z którym przed kilku minutami zastrzeliła Sillsa.

Kiedy kula roztrzaskała czaszkę, sierżant Gannon zmienił się jak nieuczciwy, skorumpowany policjant, ale jako policyjny bohater. Nazwał tak, w swej mowie nad głosem, sam prezydent policji.

JACK GREGOR

Dawniej tylko panie...



...robiły sobie irwiałą ondulację
CAF — Keystone

Wśród zwierząt



— Szkoda, że Paulinki nie ma w domu.



— Mamo, powiedz wreszcie, kto przynosi małe bociany?

— Czy ty ze wszystkich „hydrantów” leci to samo? Mleko, mleko i jeszcze raz mleko! A gdzie jest kurek z lemoniadą?

— Wśród ludzi nie mówi się na to „pierzenie się”, lecz stripteaz...